Nr. 209 (1331) Warszawa, Sobota 6 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 280.—
bez odnoszenia „ 260.—
Na prowincji miesięcz. „ 290.—
Zagranicą „ 360.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA DROBNE
w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Żądamy polskiego Śląska dla Polski.

Żądamy natychmiastowego i ostatecznego rozwiązania sprawy śląskiej.

Przed decyzją.

Do tej pory wiadomo tylko tyle, że 8-go sierpnia na posiedzeniu Rady Najwyższej ma być omawiana sprawa śląska. Zachodzi tedy niebezpieczeństwo, że nie dojdzie do ostatecznego załatwienia sprawy, że albo rokowania ograniczą się do sprawy posiłków wojskowych, pozostawiając nadal w zawieszeniu sprawę podziału Śląska i przyszłej granicy polsko - niemieckiej, albo też wysunie się projekt Sir Stuarta, aby okręgi bezsporne natychmiast oddać Niemcom i Polsce, a właściwy okręg przemysłowy zneutralizować pod okupacją wojsk Ententy.

Przeciwko obu możliwościom musimy się zastrzedz jaknajkategoryczniej. Przez 4½ miesięcy, które upłynęły od czasu plebiscytu, lud śląski przechodził już takie katusze fizyczne i moralne, tylu doznał cierpień i zawodów, że dłużej pozostawać w takim ciągłym stanie wyczekiwania i niepewności jest wprost niepodobieństwem. Zarówno ze strony Polski, jak Niemiec, a wreszcie ze strony Komisji aljanckiej na Śląsku wypowiadano wielokrotnie żądanie spiesznego rozstrzygnięcia sprawy. Zwłaszcza dla Polski szybkie rozwiązanie ma znaczenie decydujące, albowiem zarówno przyszłe stosunki polsko - niemieckie, jak też cały rozwój gospodarczy i finansowy Polski zależą od takiego czy innego rozwiązania na Śląsku, a więc przedewszystkiem od samego rozwiązania. Ale także dla Ententy nie jest i nie może być sprawą obojętną, czy na Śląsku nastąpi wreszcie spokój, czy też kraj ten będzie nadal areną walk narodowościowych i ofiarą rozżarzonych namiętności. A Śląsk nie uspokoi się, póki los jego nie będzie ustalony. I nie pomogą tu wojska okupacyjne, które najwyżej mogą uchronić od walk fizycznych, ale nigdy nie ukołyszą wzburzonych uczuć, nigdy nie zmuszą ludności do pogodzenia się z nieznośnym stanem tymczasowości, niestałości, nietrwałości.

I tu przechodzimy do krytyki drugiej możliwości, do załatwienia sprawy podziału przez tymczasowe zneutralizowanie spornego okręgu. I tu znowu ani Polska, ani Niemcy na to się nie godzą, nie mówiąc już o samej ludności Śląska, która wypowiedziała się za Polską, albo za Niemcami, ale nie za czemś trzeciem. Przyjęcie projektu Sir Stuarta byłoby tedy pogwałceniem traktatu wersalskiego, ale też woli ludności śląskiej i to zarówno polskiej, jak niemieckiej. I zdumiewać się trzeba, że wogóle taki plan mógł zrodzić się u Anglików, którzy poto tylko wciąż powołują się na traktat pokojowy i poto domagali się plebiscytu na Śląsku, by obecnie rzucić w kąt i jeden i drugi, a główną troską otoczyć „równowagę“ europejską i interes kapitalistów angielskich.

Ze strony Anglji, broniącej uroszczeń niemieckich do Śląska, wysuwa się stale argument, że Niemiec nie trzeba pchać do ruiny gospodarczej, że należy przeciwnie pomagać im, by jaknajszybciej przyszły do siebie po wojnie przegranej. Ale zapomina się przytem, że można mówić najwyżej o Niemczech zubożałych i to w porównaniu z Niemcami przedwojennemi, które były jedną z największych potęg świata i całą siłą dążyły do panowania nad światem.

Ale cóż w takim razie mówić o Polsce, która do wojny była w niewoli trzech zaborców i służyła do pomnażania sił i bogactw swych ciemięzców, osłabiając w tym samym stosunku swój własny organizm?

Któż tedy ma więcej praw do pomocy i względów Ententy: Niemcy, którym zależy na tem, by odbudować swą potęgę państwową, czy Polska budująca dopiero swą państwowość z otchłani niewoli, na gruzach zniszczenia wojennego, nieznanego wcale Niemcom?

I jakąż korzyść miałby świat z tego, że Niemcy powracałyby stopniowo do swej świetności przedwojennej, a Polska jednocześnie wpadałaby w niemoc gospodarczą? Czy stosunki europejskie uzdrowi się w ten sposób? Czy w ten sposób utrwali się pokój w Europie, o który tak drży Anglja?

Myśląc jedynie pojęciami gospodarczemi i stojąc na stanowisku, że **Polska jest i pozostanie, jako czynnik państwowy w Europie**, dojdzie się niechybnie do wniosku, że uzdrowienie gospodarcze Polski jest niemniej ważne od przywrócenia bogactw zubożałym Niemcom.

A ponieważ Niemcy same przyznają, że bez Śląska obejść się mogą, podczas gdy przemysł Polski przeciwnie, bezwzględnie zależny jest od produkcji śląskiej — więc wniosek narzuca się sam przez się.

Dobro Polski i dobro Europy wymaga zaspokojenia słusznych żądań polskich.

J. M. B.

W rocznicę 6-go sierpnia.

We wstępnym artykule „Moskowskich Wiedomostiej“ z d. 16 maja 1863 r., pisał reakcjonista Katkow, co następuje:

„Trzymamy w swych rękach Polskę jedynie w interesie własnej obrony. Polska wcale nam nie jest potrzebna, z posiadania Królestwa Polskiego nie wyciągaliśmy nigdy dla siebie żadnej korzyści. Mamy do niego prawo niewątpliwe, i to nietylko na podstawie traktatów; przywiązujemy jednak do tego prawa wagę o tyle, o ile nam jest to potrzebne w celach obronnych. Z radością poświęcilibyśmy je, gdyby tylko nie ucierpiało wskutek tego bezpieczeństwo granic rosyjskich.

Posiadanie Królestwa sprzykrzyło się śmiertelnie każdemu Rosjaninowi i tylko sami Polacy winni są temu, że Rosjanie ze ściśniętem sercem, zmuszeni są wojować z nimi, by się od nich obronić, oraz panować nad nimi, by się uratować od ich żądzy panowania“.

Mówiąc o obronie przed Polską, Katkow, a z nim wszyscy politycy carscy, mieli na myśli nietylko tak zw. kresy, co do których obawiała się Rosja, że ulegną kulturze polskiej, lecz przedewszystkiem wszystkie narody, sąsiadujące z Polską i cierpiące pod jarzmem carskim. Wskrzeszenie Polski byłoby zapoczątkowaniem ruchu wyzwoleńczego wszystkich podbitych przez Rosję narodów.

Prawdą natomiast jest, że b. Królestwo, samo w sobie, było dość kłopotliwym balastem dla państwa rosyjskiego. Rosja nie rozszerzała przez posiadanie Królestwa swoich brzegów morskich, nie rozwijała swobody handlu zagranicznego, nie wzbogacała również poważnie rynków zbytu dla swojej produkcji. Co się zaś tyczy bezpieczeństwa militarnego, to Królestwo było tylko ciężarem strategicznym zachodniej granicy Rosji.

Nic więc dziwnego, że prawie zawsze, kiedy Rosja przeżywała kryzys polityczny z powodu wypadków w Królestwie, w rosyjskich sferach decydujących wyłaniała się myśl opuszczenia kraju na zawsze, jeżeli nie całego, to przynajmniej większej jego części.

A jednak zwalczała ona jaknajbrutalniej wszelkie próby wyzwoleńcze kraju. Nie czyniła tego, oczywiście, bezmyślnie. Brutalność jej miała uzasadnienie logiczne. Królestwo Polskie — według rosyjskiej racji stanu — należało zgnębić nie za jego dążność do niepodległości, lecz za zdolność tego kraju do promieniowania na wschód i za niebezpieczeństwo grożące caratowi ze strony innych ludów, mogących iść w ślady „buntowniczej“ Polski.

Wojska rosyjskie biły się podczas powstań polskich właściwie nie o utrzymanie Królestwa przy Cesarstwie, ale o jego gubernie zachodnie. Rosja przeniosła pole walki z Polską o Litwę i Ruś na teren Królestwa.

***

Po reformie lat 60-tych i ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej dojrzewało w Rosji nowe pokolenie, patrzące innemi oczyma na nowy świat, który je otaczał.

Od szlachty, biurokracji i ciemnego chłopstwa zaczęły się wskutek wielkich przeobrażeń polityczno-gospodarczych, stopniowo odłupywać nowe warstwy społeczne. Zaczął się tworzyć nieznany dotychczas w Rosji stan średni. Był to okres kiedy „syn popa“ i „syn kucharki“ poczęli się zgłaszać do wyższych szkół naukowych, do urzędów państwowych, ubiegając się o rangi oficerskie. Z nich to i z podupadłych jednostek ze sfer szlacheckich, które wskutek złej gospodarki, opuszczając swoje zubożałe siedziby, napływały do wielkich środowisk miejskich, kształtowała się warstwa inteligencji, tworząca nadzwyczaj wpływową opinję publiczną w Rosji. W nowej atmosferze wyrobiły się potężne umysły, ludzie ziemstw i rad miejskich o nowoczesnych aspiracjach gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

Pokolenie to rosło i rozwijało się wraz z rozwojem młodego przemysłu rosyjskiego, wraz z wzmagającą się eksploatacją rud metalowych i rop ziemnych, produkcją żelaza, cukru, bawełny, a nadewszystko wraz z gwałtownie rosnącym zagranicznym handlem zbożowym. Gdzie ludzie poprzedniego pokolenia widzieli dziką trawą zarosłe stepy bez granic, nieskończone równiny i nieuprawiane od wieków ugory, tam ludzie ostatniego pokolenia widzieli już rozległe pola urodzajne. Od zachodniej Syberji po zachodnie granice Besarabji, na całej przestrzeni Rosji południowej kołysały się już fale zbóż.

Ze wszystkich miejsc, do których tylko szyny kolejowe docierały, ze środkowej i z południowej Rosji a nawt z Syberji, zwożone było zboże do potężnych zbiorników portów czarnomorskich, skąd ¾ ogólnej produkcji rolnej państwa wychodziło przez Bosfor i Dardanele. Pokolenie to było świadkiem wykrycia nadzwyczajnych bogactw na Kaukazie, skąd przynajmniej w ⁴/₅ swej ilości szły one do Europy przez morze Czarne i Konstantynopol. W ich oczach rozpoczął swe potężne życie gospodarcze Turkiestan, samodzielny organizm gospodarczy, kraj o olbrzymiej przyszłości ekonomicznej z potężnemi zapasami rud i węgla, z szybko rozwijającą się produkcją bawełnianą.

Trzy te kraje, naokoło basenu morza Czarnego, prawie równe co do obszaru zachodniej Europie, rosły i potężniały gospodarczo w ostatnich dziesięcioleciach. Zrastały się one coraz mocniej z tym morzem, coraz mocniej ku morzu temu zwracały się myśli i dążenia młodego pokolenia Rosji, — tymczasem gospodarowała tam i rządziła Turcja, ściślej mówiąc Niemcy.

***

A z wnętrza olbrzymich śpichrzów zbożowych rozrzuconych w portach morza Czarnego, a z wnętrza fabryk młodego przemysłu rosyjskiego, uginającego się pod ciężarem konkurencji sprawnego i łatwo przystosowującego się do warunków przemysłu niemieckiego, poprzez polityczne kombinacje Kotlarewskich, Milukowych, Struwych i innych, przedostała się idea walki z państwami centralnemi z rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych do sztabu generalnego.

Ideą polityczną Rosji było zdobycie swobodnego wyjścia do mórz południowych i wyzwolenie ekonomiczne kraju z pod obcej przewagi. Temu przeciwstawiały się pośrednio i bezpośrednio państwa centralne. Należało więc złamać ich opór aktem przemocy, wojną. Każda

wojna jednak prowadzi, po zniszczeniu nieprzyjacielskich sił militarnych, do zdobycia kraju wroga, gdyż przedmiotem pomyślnej ofensywy jest zawsze kraj wroga i jego ziemia. Nie w celu zachowania jej na zawsze, lecz głównie w celu zmuszenia wroga do przyjęcia postawionych mu warunków, na których dobrowolne przyjęcie zgodzić się nie chciał.

Z geograficznego położenia wynikało, że ofensywa Rosji przeciwko państwom centralnym z konieczności miała na celu ich kraje polskie. W celu ułatwienia sobie zadania postanowił rosyjski sztab generalny skorzystać z idei polskiej, ukrytej w historycznej przeszłości i w rzeczywistości plemiennej.

Wojska rosyjskie miały przedewszystkiem za zadanie wkroczyć do kraju, w którym dążność ku zjednoczeniu z rodakami innych zaborów tkwiła mocno jeżeli nie w świadomości, to w każdym razie w podświadomości narodu, kraj ten zamieszkującego. Trzeba było wyzyskać ten moment, by w ten sposób pod wieloma względami zadanie militarne ułatwić. Idea zjednoczenia ziem polskich była tedy punktem programu militarnego Mikołaja Mikołajewicza a nie odwrotnie. Już w tem kryła się słabość tej idei.

„Wojna pewnego społeczeństwa — powiada Klausewitz — całych narodów, a zwłaszcza narodów cywilizowanych — wynika zawsze z pewnego stanu politycznego i jest wywołaną wyłącznie przez motyw polityczny". Zjednoczenie ziem polskich, jako motyw polityczny Rosji do wysyłania przeciwko państwom centralnym miljonowych hufców byłoby nonsensem. Brakowałoby mu jakiejkolwiek prawdy wewnętrznej, bo nie może być motywem politycznym Rosji to, co nie jest wypływem żywotnego jej interesu.

Odwrotnie, widzieliśmy, że interesy rosyjskie polegały na tem, żeby ze względu na gubernie zachodnie mieć jaknajmniej Polski w obrębie swych granic, byłoby wobec tego niekonsekwencją, trudną do wytłomaczenia, gdyby nagle Rosja zapłonęła chęcią zdobycia tej Polski jakajwięcej. Wypadki historyczne mają swą logikę. Jeżeli jednak chce się widzieć faktyczną łączność przyczynową między programem zjednoczenia, a interesem rosyjskim, to znajduje się ona między tym programem a chwilowym interesem militarnym Rosji.

***

I gdyby się Rosji faktycznie udało zdobyć kraje polskie na Prusach, oznaczałoby to tylko, że ma pewne rękojmie militarne, iż urzeczywistnienie celów politycznych Rosji w Turcji i swoboda rozwoju życia gospodarczego w cesarstwie ie zazna żadnych przeszkód ze strony Niemiec. Zabór pruski wróciłby natomiast w tej czy innej formie do Prus. „Zgoda Rosji na wyłączenie Polski z jej granic—pisał katkow w roku 1863, kiedy państwa zachodnie groziły interwencją — nie może w żadnym razie odbyć się w postaci ofiary. Jest to kwestją wyłącznie rachunku. Gdyby więc Europa zaproponowała nam naprzykład Konstantynopol wzamian za Polskę, to rzecz jasna, że Rosja nie odrzuciłaby takiej propozycji. Zresztą są jeszcze i inne możliwe kombinacje w celu pobudzania Rosji do wyrzeczenia się Polski. Oto naprzykład Wschodnia Galicja wraz z Bukowiną byłaby dostatecznem wynagrodzeniem dla Rosji za zrzeczenie się przez nią Polski". Warto sobie przypomnieć, że pisano to w roku 1863, a więc iedługo po wojnie krymskiej, w której Anglja i Francja, do których słowa te były skierowane, spełniały tę samą rolę w Turcji, jaką w ostatnich latach przed wojną i w czasie wojny spełniały Niemcy.

Wniosek z tego nasuwa się samorzutnie: jeżeli dla uzyskania Konstantynopola, który w roku 1863 nie miał dla Rosji nawet w przybliżeniu tego znaczenia, co obecnie, Rosja była gotowa zrzec się owych właśnie posiadłości polskich, to czyż zań nie oddałaby krajów polskich w wojnie na Niemczech zdobytych?

***

Znamiennem dla tego programu było również i to, że był on dla Polski tylko przypadkowym aktem mesjanistycznym, nie zaś dojrzałym planem organizmu, opierającego się w walce na własnym wyłącznie wysiłku, że tu Rosja, a nie Polska reprezentowała ideę zjednoczenia ziem polskich, że tu państwo rosyjskie, nie zaś polskie miało być siłą urzeczywistniającą tę ideę, że nie w Polsce miała ona swe organy realizacji.

Władza państwowa Rosji organizowała środki i siły potrzebne dla urzeczywistnienia postawionych jej przez zagraniczną politykę rosyjską zadań na całym obszarze swego państwa i wśród wszystkich ludów, przez nią podbitych, bez względu czy znajdowały się one nad Wołgą, czy nad Wisłą, czy dane społeczeństwo dało swą sankcję ku temu, czy jej nie dało. Siłami i środkami, zaczerpniętemi w Królestwie rozporządzała, nie oglądając się na to, czy będą one użyte na korzyść sprawy polskiej, czy też nie będą.

Polak z Królestwa w armji rosyjskiej, bijąc się na polu walki spełniał tylko to, co mu rozkazywało państwo zaborcze, z którym zawsze i wszędzie stykał się bez pośrednictwa jakiejkolwiekbądź organizacji polskiej.

***

Na uboczu, pod hasłem walki dla siebie samych, w imię własnego dobra, dla idei odrębnego Państwa Polskiego, zbierała się skromna gromadka...

Wacław Schmidt.

Berlin, w lipcu 1921.

Na marginesie.

Bez rewolucji pałacowej, bez udziału gwardji, bez zakulisowych intryg kamaryli dworskiej dokonał się w Rosji przewrót, który równorzędnie z czerwonymi władcami, od czterech lat sprawującymi swe eksperymentalne rządy nad umęczonym ludem rosyjskim, osadził na tronie moskiewskim nowego cara, cara groźniejszego od Groźnego, dzikszego od dzikiego tatara Godunowa, despotyczniejszego od despotycznego Piotra i bardziej nieubłaganego od nieobliczalnych w chwilach napadu szału Pawłów i Mikołajów.

Nad Rosją zaapnował car — Głód.

Nikt mu korony nie ofiarował, nikt mu drogi do tronu nie wskazywał, nikt prawnie władzy jego nie uznał — a mimo to zasiadł na tronie i sprawuje śmiertelne rządy nad dziesiątkami miljonów dusz.

Przyszedł, jako konieczność dziejowa, jako nieubłagana konsekwencja, jako skutek po przyczynie. Nastąpił, jak grom po błyskawicy.

I oto jak świat długi i szeroki, poprzez niezmierzone obszary oceanów rozlega się jeden jęk konających miljonów i jeden mrożący krew w żyłach ludzkich okrzyk:

— Jeść!

I muszą zaiste okropne być katusze tego ludu przywykłego do głodu, mieszającego nawet w lata urodzajne korzenie i mchy leśne do chleba, a w chude lata spożywającego chleb sporządzony z gliny ze słomą zdartą z poszycia chat, skoro ten zaprawiony w głodowaniu lud jednym donośnym głosem rozpaczy woła:

— Jeść!

I trzebaż większej satysfakcji, trzebaż większego tryumfu dla obrońców ustroju kapitalistycznego nad ten jęk błagalny, nad ten krzyk rozpaczy, nad to oficjalne przyznanie się rządu moskiewskiego do moralnego bankructwa?

Uczyniwszy rachunek sumienia za cztery minione lata, zwolennicy dyktatury nad proletarjatem jednem mogą się pochwalić, że na terenie ich rządów goły człowiek zapanował na gołej ziemi.

Nie przewidzieli tylko, że nad tym gołym człowiekiem i nad tą gołą ziemią zapanuje car — Głód.

A przecież to było do przewidzenia.

Roman Boski.

Żądania właścicieli hut.

Wielka krzywda podobno się dzieje właścicielom hut żelaznych. Za pośrednictwem wszechwładnego „Lewiatana" rysują swe położenie w najciemniejszych kolorach. Zawinił tu — rząd, który wszelkie dostawy jakoby powierza zagranicznym wytwórcom, choćby po wyższej cenie, niż ofiarują huty krajowe.

Protestując przeciwko temu upośledzeniu, kapitaliści hutniczy są zdania, że gdyby nawet wyrób krajowy był droższy, należałoby mu dać pierwszeństwo ze względu na walutę i na robotników, których się inaczej pozbawia zajęcia. Przedstawiciele przedsiębiorców dochodzą do wniosku, że należy zabronić rządowi udzielania zamówień zagranicznym fabrykom, o ile tutejsze mogłyby się podjąć tych robót nawet po cenie wyższej.

Pragną więc fabrykanci monopolu. Rozumiemy, że robotnikom trzeba zapewnić pracę i temi też kierowany względami, rząd obdarza huty i inne zakłady przemysłowe zamówieniami po cenach znacznie wyższych, niż zagraniczne. Na walutę nie ma to jednak wpływu, bo fabryki dla braku wielu materjałów w kraju, sprowadzają je z zagranicy, psując kurs waluty. Rząd idzie jeszcze dalej: cały koszt fabryczny przyjmuje na siebie, płacąc fabryce znaczne bardzo procenty od obrotu. Jeżeli mimo to fabryki nie są w stanie wypełniać zamówień — to z przyczyny niewystarczającej siły produkcyjnej. Osiągając bardzo pokaźne zarobki, nie dbają o rozszerzenie zakładów, skoro te i bez tego prosperują. Powstrzymują się zaś od powiększania fabryk i dlatego, aby się uniezależnić od robotników.

Pretensje kapitalistów, aby rząd zamawiał wyłącznie u nich, dowodzą, iż mają oni być utrzymywani przez skarb, kosztem podatników, czyli najbiedniejszych, boć oni są najwięcej opodatkowani (pośrednie podatki).

My znajdujemy inny punkt wyjścia. Ponieważ właściciele huty żyją wyłącznie ze skarbu, czyli z grosza publicznego, czyż nie byłoby prościej **huty upaństwowić lub uspołecznić** za odpowiedniem odszkodowaniem. Wówczas robotnicy rządziliby przedsiębiorstwem, otrzymując poza robocizną, część zysków.

Dla kapitalisty niema tu miejsca. Stworzenie zaś monopolów dla fabrykantów nie jest dopuszczalne.

Ign. Szybillo.

Książki nadesłane.

Juljusz Wirski. „Żyzń za Caria" z cyklu „Poematy o życiu". Warszawa, 1921 r. Nakładem autora.

Organizacja i metody międzynarodowej wymiany wydawnictw.

Edward Ligocki. „Nowa Legenda". Warszawa, 1921.

Gospodarstwo Rosji Sowieckiej w roku 1920.

I.

Redakcja „Ekonomiczeskoj Żizni" organu komisarjatów gospodarczych Rosji Sowieckiej, chcąc dać obraz gospodarki państwa sowieckiego z roku 1920, zestawiła sprawozdania poszczególnych urzędów gospodarczych. Zestawienie to jest interesujące z tego powodu, iż daje przegląd wszystkich dziedzin gospodarki rosyjskiej za rok ubiegły. Posiada ono jednak poważne braki, z których najważniejszy polega na tem, że oficjalne sprawozdania wszystkich „glawków" i „centrów" cechuje wielka nieścisłość. Np. „Glawtop" (główny urząd opałowy), jako ilość paliwa, otrzymanego przez konsumentów podaje wysłaną ilość paliwa, potrącając z tej ostatniej 5% na straty w drodze. Tymczasem również oficjalne sprawozdania głoszą, że kradzieże węgla, przeznaczonego dla fabryk, dochodzą do 80% wysyłanej ilości. Oczywiście, ile konsumenci w rzeczywistości otrzymują węgla — nikt nie wie, a dane Glawtopa stają się fikcją.

Pozatem dane nie są zupełne. Dane co do rolnictwa są całkowite tylko dla 13 gubernji. Na ich to podstawie wnioskuje się o całokształcie rolnictwa, co oczywiście nie daje pewnych wyników badań.

Jedynie więc uwzględniając powyższe zastrzeżenia, możemy korzystać z zestawienia „Ekonomiczeskoj Żizni" traktując dane zawarte w nim, jako maksimum wyników dodatnich gospodarki sowieckiej i minimum — ujemnych.

Przejdźmy do przeglądu poszczególnych gałęzi:

ROLNICTWO.

W rolnictwie w 1920 r. daje się zauważyć dalsze zmniejszanie się produkcji. Obszar zasiewów zmniejszył się w gospodarstwach włościańskich o 27% w stosunku do r. 1917. (Zmniejszenie się w r. 1919 wynosiło 16,4%). W stosunku do r. 1914 zmniejszenie się to będzie znacznie większe: stanowi ono 44%. Należy tu uwzględnić upadek produkcji od r. 1914 do 1917, wywołany wojną, odpływem sił roboczych ze wsi, zmniejszeniem się wywozu, wskutek zamknięcia morza Czarnego i t. p.

Zmniejszenie się obszaru zasiewów nie jest jednakowe dla wszystkich płodów. Dla żyta i pszenicy wynosi ono 20%, dla owsa i jęczmienia—39%, dla lnu i konopi—44% — w stosunku do r. 1917. Upadek produkcji jest tem większy, że do zmniejszenia się obszaru zasiewów należy dodać zmniejszenie się wydajności pracy, ilości koni i bydła i t. d. Niestety, źródła sowieckie nie podają ogólnej ilości zboża w r. 1920, wobec czego nie można spadku oznaczyć procentowo.

Znaczenie powyższych liczb możemy sobie uprzytomnić tylko wtedy, gdy uwzględnimy, że przed wojną na rynek szła tylko ⅓ produktów rolniczych, ⅔ pozostawało dla własnych potrzeb gospodarstw rolniczych. Zmniejszając zasiewy zboża o 20% (w stosunku do r. 1917, a ok. 30% w stosunku do r. 1914) — włościanie doprowadzili je do ilości niezbędnej dla potrzeb własnych. Wobec tego, gdy w roku bież. szereg gubernji dotknął nieurodzaj — na głód są skazani nie tylko mieszkańcy miast, lecz i włościanie, którzy nie zbiorą nawet ilości niezbędnie potrzebnej do życia.

KONTYNGENS.

Co się tyczy dostarczania zboża dla państwa (kontyngensu), to pod tym względem stosunki od r. 1919 uległy pozornej poprawie. W pięciu ostatnich, więc najważniejszych dla kampanji aprowizacyjnej, miesiącach r. 1919 dostarczono 54 miljony pudów, w odpowiednich miesiącach r. 1920 — 151 mil. pudów, czyli o 97 mil. pudów więcej. Lecz całe to polepszenie zostało osiągnięte kosztem świeżo przyłączonych: Syberji, Kaukazu i Turkiestanu. Gubernje zaś centralne dostarczyły mniej nawet, niż w r. 1919 (49 mil. pudów). Jest to tylko cyfrowe potwierdzenie tezy, że bolszewicy żyją z rabunku. Ogółem dostarczono państwu w r. 1920: żyta i pszenicy 211 mil. pud., kaszy — 27 mil. pudów, owsa i jęczmienia — 117 mil. pudów, kartofli — 85 mil. pudów.

GOSPODARKA HODOWLANA.

Ilość zwierząt domowych również ulega gwałtownej zniżce. W początku roku 1920 zmniejszenie się ilości koni stanowiło 19% w stosunku do r. 1917, krów — 5%, owiec — 42%, świń — 45%.

Brak natomiast danych z końca r. 1920. A zima 1920 — 21 r. była ciężką dla rosyjskiej gospodarki hodowlanej. Według oświadczenia Rogowa w moskiewskim Ispołkomie, w przeciągu tej zimy zginęło w gub. moskiewskiej 40% koni i 80% świń. Podobne liczby należy przyjąć dla całej Rosji centralnej, może nieco mniejsze, dla Ukrainy, Syberji i gub. nadwołżańskich.

REFORMA ROLNA.

Wskazywaliśmy nieraz na przyczyny ruiny gospodarczej Rosji, z których najważniejszą stanowi system gospodarki bolszewickiej. Zestawienie oświetla jeszcze jedną przyczynę upadku produkcji rolnej, mianowicie nieuregulowanie posiadania na wsi.

Około 80% obszarów dworskich, co stanowi 8% całej uprawnej ziemi Rosji, znajduje się w posiadaniu włościan. Jednakże obszary te nie są prawie uprawiane, ponieważ nie jest uregulowana kwestja podziału ich między włościan.

Z 39 gubernji o 8010 gminach, co do których istnieją dane statystyczne, ostateczny przydział ziemi gminom został uskuteczniony zaledwie w 478, czyli w 6%, podział zaś wewnątrz gminy został dokonany tylko w 141, czyli 1,7%. W pozostałych gminach panuje stan taki, jaki się wytworzył podczas zajęcia dworów przez włościan. W niektórych nawet uskuteczniany jest perjodyczny podział pomiędzy członków gminy, według zasad przedwojennych, wbrew prawu sowieckiemu, które zostało wydane celem uregulowania tych podziałów i które pozostało, oczywiście, tylko na papierze.

Do Sądu Najwyższego z powodu Kasy Chorych.

Polska nie może pochlubić się intensywną działalnością na polu prawodawstwa robotniczego. Po wypędzeniu Niemców wszystkie klasy społeczne z wyjątkiem proletarjatu były zupełnie zdezorjentowane. Rządowi Moraczewskiego udało się dzięki temu przeprowadzić ustawę o 8-godz. dniu pracy. Po długich a zmudnych zabiegach socjaliści w Sejmie przeforsowali ustawę o Kasach Chorych. Wszyscy wstecznicy zwalczali ją zajadle. Zgodzili się wreszcie na wprowadzenie jej w życie, by czemkolwiek zadokumentować, że Polska kroczyć ma drogą demokratyczną.

8-godzinny dzień pracy jest przedmiotem stałych napaści ze strony wszelkiego rodzaju pasibrzuchów. Nawet dla organów państwowych jest on solą w oku.

Z Kasami Chorych reakcja też w żaden sposób pogodzić się nie chce. Na każdym kroku stara się im nogę podstawić.

Po długich walkach zjednoczona reakcja w Radzie miejskiej odrzuciła wniosek Magistratu, by przystąpić do Kasy Chorych. Uchwała ta, dyskredytując Radę miejską, w czasie normalnym byłaby dla Kasy Chorych bez większego znaczenia. Jeżeli pracownicy miejscy są jeszcze na tyle niewyrobieni pod względem społecznym, że pogodzą się z tego rodzaju uchwałą, to tem gorzej dla nich.

Są jednak na tyle silni, by powiedzieć reakcji z Rady miejskiej dobitnie, że nie pozwolą się usunąć od dobrodziejstw prawodawstwa robotniczego, od dobrodziejstw, wypływających z działalności Kasy Chorych. Dla uświadomionego proletarjatu byłby to tylko przykry zawód ze strony znacznej grupy pracowników. Dla samej Kasy, dla jej finansów byłoby to zupełnie obojętne.

Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się teraz. Kasa Chorych poniosła olbrzymie koszty na urządzenie ambulatorjów, szpitali i t. d. Podczas wojny, bardziej jeszcze w 18 i 19 roku wreszcie w niemałym stopniu i teraz wskutek złego odżywiania liczba zachorowań na choroby przewlekłe wzmogła się niesłychanie. Dość przypomnieć gruźlicę, przewlekłe nieżyty kiszek (szczególnie po chorobach epidemicznych — tyfusie, czerwonce i t. d.). Niedostateczne odżywianie odbiło się też może bardziej jeszcze, choć mniej widocznie na szkielecie kostnym, w pierwszej linji na zębach. Do powstania Kasy Chorych o tę wielką liczbę chorych nikt się nie troszczył, lub tylko w znikomym stopniu. M. Z. P. dba o choroby zakaźne więcej może ze względów polityki ogólnej i ludnościowej, niż ze względu na zdrowie jednostki. Całe te masy ludzi nieleczonych absolutnie przez lat kilka, razem z chorymi na różne choroby chirurgiczne, nie wymagające zabiegów natychmiastowych (np. przepukliny) rzuciły się do Kasy Chorych po ratunek. Nie leczy ona obecnie zwykłej przeciętnej ilości chorych, ale ilość przynajmniej czterokrotnie większą. I to takich chorych, których leczenie jest niezwykle kosztowne. Musi wydawać niepomierną liczbę aparatów ortopedycznych, pasów rupturowych, plombować setki zębów, prześwietlać i fotografować zastarzałe schorzenie kostne, wysyłać do uzdrowisk i t. d. Więc i koszty leczenia są nadmiernie wielkie. Najmniej dziesięć razy większe, niż koszty, jakie poniosłaby w tym samym czasie, lecząc normalnie przeciętną liczbę chorych.

Struna więc wydatków Kasy jest b. naciągnięta. Zerwać ją może każde nieprzewidziane obciążenie. Reakcja wie o tem aż nazbyt dobrze. Dlatego Magistrat pod różnemi pozorami nie wypłaca należności Kasie. Winien jej koło 70 miljonów. Reakcjoniści z Rady miejskiej z perfidją rozgłaszają, że za to Kasa za leczenie szpitalne winna jest miastu jeszcze więcej. Jest to ordynarne kłamstwo. Jasna rzecz, że Kasa należnych miastu jakichś 6 miljonów oddać nie może, gdy Magistrat nie płaci 70 miljonów, które winien. A może one właśnie zerwą strunę! — marzy reakcja. Również fabrykanci stale spekulu-

ją, by Kasy nie doszły należne składki za pracowników. Dziwnie wrażliwi zrobili się też przedsiębiorcy na najlżejsze objawy niezadowolenia robotników z Kasy, podjudzanych zresztą przeważnie przez zauszników chadeckich. Niech podbechtany przez felczera czy nawet lekarza, robotnik rzeknie, że mu w Kasie rany nie obmyto wodą (czego nowoczesna chirurgja nie dopuszcza zupełnie) lub, że lekarz powiedział do chorego „siadaj pan", już sypią się listy od zarządów fabryk do Kasy, lub piorunujące artykuły do prasy reakcyjnej, jak to skrzywdzono ich pracownika. Jaka nadzwyczajna czułość, subtelna wrażliwość i troskliwość!

Warto naprawdę sprawdzić, kto to taki wrażliwy jest na „krzywdę" robotnika, ze strony Kasy Chorych. Niewątpliwie znikną wtedy urojone pretensje. Gdyby Kasa Chorych upadła, to oprócz ośmiogodzinnego dnia pracy nic nie pozostanie z prawodawstwa robotniczego. Jakże będzie wyglądała Polska w oczach np. robotnika górnośląskiego? Jak się znajdzie wobec demokracji Zachodu? W państwie, gdzie najoszczędniejszy robotnik nic zaoszczędzić ani chce ani może, bo cóż przyszłoby mu np. z 1000 mk. zaoszczędzonych w w 19-ym roku. Na nic znakomita recepta, że „oszczędnością i pracą" można sobie starość zabezpieczyć. Ale ubezpieczeń na starość — niema.

Trzeba więc choć pozory dbałości o robotników zachować, choćby dla robotników cudzoziemskich.

Oślepła reakcja w Radzie miejskiej nie dba jednak o te pozory. Niech się pracownicy miejscy leczą w Kasie Chorych, tem prędzej zbankrutuje, bo jej się nic za to nie zapłaci. Tem prędzej należy otworzyć sklepik naprzeciwko — Kasę Chorych ławnika Kowalskiego.

Na takiem stanowisku jednak, choćby już tylko ze względu na robotników z b. zaborów, gdzie ubezpieczenia społeczne stały daleko wyżej, rząd stać nie może. Minister spraw wewnętrznych zniósł więc uchwałę Rady miejskiej. Nieodpowiedzialna reakcja jednak jest uparta. Magistrat zaskarża postanowienie ministra do Sądu Najwyższego.

Mamy nadzieję, że Sąd Najwyższy zatwierdzi postanowienie p. ministra, kierując się poglądem, że Kasa Chorych jest taką samą koniecznością państwową, jak płacenie podatków czy służba wojskowa.

Kasy Chorych bronić należy wszelkiemi siłami. Bez niej niemożliwe są nieomal inne ubezpieczenia na starość. Zresztą, jeżeli robotnicy dadzą sobie wydrzeć Kasy Chorych — ubezpieczenia na czas choroby — to kto zechce dać im inne ubezpieczenia społeczne?

H. Polewski.

Z blizka i z daleka.

MYŚLI I WRAŻENIA.

V.

W ogniu sporów i burzy, w zgiełku zwalczających się opinji — stojący z boku widzowie, obojętni na samą treść rozpraw, namiętnie wyczekujący ich końca — mogliby puścić mimo ceł, o który uczestnikom przedewszystkiem chodzi. Unosi się on nad polem rozprawy niby łuna nad miastem w nocy. Zdawałoby się, że świadczy o pożarze. Ale pożaru nie ma i łuna jest tylko odbiciem światła, bez którego miasto nocy żyć nie może. Jest tedy łuna świadectwem istnienia. Żyjemy!

O co nam chodzi? Wynieśmy się na chwilę ponad poziom sporów, walki, nieporozumień. Człowiekowi w ogniu walki stojącemu nie łatwo to uczynić. Człowiek, ziejący namiętnością — uczyni to tylko z wysiłkiem. Ale gdy uczyni, nie pożałuje. Wejdźmy na ten pagórek beznamiętnych rozmyślań. Pójdźmy w góry, gdzie tylu z nas bywało, i gdzie wielu z nas zna każdy szczyt, każdą drogę do szczytu, każdy niemal krzaczek jałowcu W ciszy nieskończoności, jaką oko postrzega, zanućmy przepiękną pieśń Schuberta „Wędrowiec" („Ich komme vom Gebirge her") i nabrawszy powietrza w płuca, zastanówmy się nad treścią naszych bojów. Wnet odpadną przemijające, niby cięte i na drucikach osadzone kolczaste róże — różnice nasze, nasze argumenty, nasze „zważywszy", nasz stosunek do dnia dzisiejszego. Nie mamy życia motyli i myśl nasza trwa dłużej, niż jego wielobarwne skrzydełka. Nie budujemy szałasu, w którym nocuje pasterz na hali, ani jurty, w której Jakut chroni się przed długą nocą biegunową.

Budujemy przecie wielkie, największe rzeczy, jakie świat widział. Pragniemy znieść największe zło, jakie świat zbudował: kapitalizm. Pragniemy ujarzmić ludzkości — żywioł ostatni i przepotężny: Mammona i doświadczenia bolszewickie przekonały tych nawet, którzy niedoskonałymi tylko byli marksistami, że to wielkie, może największe dzieło, jakie czeka ludzkość, i że tego dzieła nie dokona ona inaczej, jak tylko we właściwej chwili z napięciem wszystkich sił duchowych i wszystkiej energii moralnej mas ludzkich zorganizowanych i świadomych.

Owóż ze stanowiska takiego urzeczywistniania socjalizmu, co znaczą drobne w istocie rzeczy spory nasze i różnice. Mędrzec starożytny mawiał, że nie warte one są jednego rybiego jajka. Człowiek, gdy pośrodku stawu stoi, wydaje mu się, że jest panem fali, która koło niego kręgi zatacza. Niechaj sprobuje wypłynąć na szeroką rzekę, na morze; niech stanie pośrodku fali, niech spojrzy wokoło: śród nieskończoności wody, piany, pod nieskończonością nieba, wyda się sobie drobiną, ziarenkiem piasku, rzuconem w przestworze świata! Na drodze do Socjalizmu spory te, ruchome drogowskazy, wyskoki namiętności i chwilowych tryumfów są to ginące obrazy na ekranie latarni magicznej i tyle tylko mają sensu, ile nas przybliżają do owej wielkiej drogi, u której kresu jawi się w całym majestacie wielkie słońce Socjalizmu. To, co w nich wiecznego, stałego, trwa długo, to — pozostanie, pomimo całej naszej dla nich niechęci. Co w nich jest chwilą, szkodliwością, nalotem namiętnego pamiętania o sobie, egotzmem, demagogią wyborczą — to zniknie, wyparuje i śladu po tem nie będzie.

Takie stanowisko, przypominające trochę bajkę biblijną o Jakóbowej drabinie — godzi nas wszystkich, boć przecie wszyscy dla jednego pracujemy Celu. Pamiętamy czasy, kiedy być socjalistą znaczyło: cierpieć! znosić głód i poniewierkę, nie wiedzieć, gdzie głowę złożyć najbliższej nocy, nie mieć domu, żony, rodziny, zapomnieć o sobie zupełnie, bez reszty, nie znać dnia dzisiejszego ani jego radości, nie znać pieszczoty matki ani pocałunku kochanki. Żyć w całopaleniu śmierci, żyć w płomieniu i tak długo jak żyje płomień, co wie, że go lada chwila zadeptać może but żandarma - fijołka, czy czarno - żółtego kanarka, albo zadusić żelazna pikielhauba.

Dziś czasy te odeszły trochę w cień. Dziś być w partji nie oznacza już tego samego, co oznaczało dawniej. Od funkcjonarjusza żądamy dziś innych zalet i często zapominamy o tych wszystkich, które o jego wartości stanowiły przed laty piętnastu.

Nie może być socjalisty bez ofiary, nie może być socjalisty bez poświęcenia. Jeżeli walczymy o socjalizm, musimy życie własne, życie osobiste przystosować do miary, którą życie wogóle mierzymy. Musimy w życiu stosować nietylko walkę, ale i stosować cnotę. Życie nasze powinno różnić się od życia innych ugrupowań społecznych. Socjaliści nie stanowią zakonu trapistów. Ale są socjalistami! Oczy ich poczerpnęły światła w słońcu wiekuistego odnowienia Ludzkości i nie mogą żyć więcej, jak inne — cieniem czy półcieniem nocy. Dlaczego innego żyjemy, niż żyje zwykły zjadacz chleba! Tak mówimy. Nasze życie osobiste niechaj o tem zaświadczy przed światem i to największa atrakcja nasza, to sposób najlepszy i najtrwalszy agitacji!

Nasz stosunek wzajemny powinien być stosunkiem braci. I ten stosunek braci niechaj mówi o prawdzie słów Antygony w dramacie starogreckim Sofoklesa: „kochać do was przychodzę, nie zaś — nienawidzieć".

Służba Ideału ciężka jest i nikt jej nie podejmuje z przywiązania do łatwego życia. Piąć się po górach wysłanych piargami — nie łatwa to droga. Stanęliśmy na niej i pójdziemy po niej naprzód. Wiemy, dokąd idziemy i wiemy, jaką drogą. Program nasz wytrzymał wszystkie ataki tak samo, jak sztandar. Walka klas jest prawdą każdego dnia i co dnia przez innego męża stanu odkrywaną. Republika socjalistyczna jest celem, tak samo oczywistym, jak Niepodległość Polski była celem dla tych braci z pod czerwonego sztandaru, którzy zakładali samotrzeć Polską Partję Socjalistyczną. Najwięksi mędrcy burżuazji polskiej uważali ich za wrogów ojczyzny, za agentów caratu, za warjatów.

Kto miał słuszność?

Przyjdzie czas, kiedy i republika socjalistyczna stanie się faktem dokonanym Nie łudźmy się: nie bliski to czas i dobrze się jeszcze ludzkość napracuje, namartwi i nakrwawi, zanim zbuduje podstawy i kanony ustroju socjalistycznego.

Naszą rzeczą jest dzisiaj i jutro pracować nad torowaniem dróg, które do tego prowadzą celu Samotrzeć nie utorujemy drogi. Na to potrzeba miljonów rąk roboczych. Na to potrzeba tysięcy mózgów. Na to potrzeb całej wiedzy, jaką Ludzkość posiadła. Na to potrzeba organizacji, myśli, czynu.

Do dzieła, towarzysze!

I kiedy wysoko w górę unosimy nasz Sztandar Czerwony, niechaj nam zawsze, w każdej godzinie pracy czy próby przyświeca słońce Ideału!

Henryk Bezmaski.

Jeszcze o osadnictwie na Kresach.

(Dokończenie).

Dalsze niebezpieczeństwo zagraża ustawie o osadnictwie wojskowem ze strony oficerów.

Sprawa Spółek ofic. i nadawanie ziemi zasłużonym oficerom tak się przedstawia. Gdy w lutym r. b. ogłoszono w oddziałach Ustawę z 17/XII, szeregowi odnieśli się do osadnictwa z pewnem uprzedzeniem i wyczekiwaniem. Trzeba było wielu objaśnień, do pewnego stopnia agitacji, żeby ich nakłonić do składania kart rejestracyjnych i zapisywania się na listy kandydatów-osadników. Natomiast oficerowie wszelkich rang i stanowisk, bez żadnych zastrzeżeń, skwapliwie skorzystali z Ustawy i 90% oficerów podanie na ziemię złożyli. Z celu i idei Ustawy nie zdawano czy też nie chciano sobie zdawać sprawy zupełnie. Chodziło im przedewszystkiem o wykorzystanie projektowanych w Ustawie „Spółek rolnych". Miały się tworzyć spółki po kilku, kilkunastu oficerów, w pierwszym rzędzie z liczby zawodowych, miano brać naturalnie najlepsze majątki, licząc po 45 ha na każdego. Liczono przytem na tak zw. „przemysł drzewny", a właściwie wyrąbanie lasów w majątkach. A gdy zwrócono im uwagę, że większe obszary leśne pod Ustawę nie podpadają, to czuli się ogromnie zawiedzeni i pokrzywdzeni. Liczono na to, że majątek dostanie się darmo, że dostanie się zapomogę rządową; w przyszłości jeden ze wspólników-fachowiec byłby gospodarzył, a oni nadal będą służyć w wojsku jako zawodowi, lub na innych stanowiskach. Czyniono najbardziej różowe horoskopy.

Pozatem oficerowie zawodowi mieli otrzymywać oddzielne pełne (45 ha) nadziały i urządzić sobie coś w rodzaju letnisk. Liczono na to, że warunek osiedlenia się na gruncie petenta, lub kogoś z rodziny, da się w taki czy inny sposób obejść. O osiedleniu się na roli, o „schłopieniu" nikt ani myślał. Tak była zrozumiana Ustawa 17/XII przez korpus oficerski wszystkich oddziałów frontowych, D. O. G. i sztabów. Zapisywali się na ziemię nie tylko młodzi oficerowie, lecz pułkownicy, generałowie, kapelani, lekarze, weterynarze itp. Chęć wykorzystania Ustawy doprowadziła do tego, że nawet oficerowie — synowie obszarników zapisywali się na nadziały. Aż Zw. Ziemian, nie chcąc się w tej sprawie angażować, na posiedzeniu Rady Nacz. w dniu 4.VI postanowił, żeby synowie ziemian z Ustawy 17.XII nie korzystali. („Kurjer Polski" z dnia 19.VI, końcowy ustęp sprawozdania z posiedzenia Rady Nacz. Org. Ziem.). W rezultacie tych dążeń stworzono w różnych miejscowościach kilka spółek ofic., które pod wpływem opinji publicznej zlikwidowano.

Jednak myśli i dążeń do zrealizowania pierwotnych planów nie zaniechano.

W tym roku otrzymują pełne nadziały ziemi tylko oficerowie, którzy podlegając demobilizacji, złożą deklarację osobistego niezwłocznego osiedlenia się. Będą to tak zw. osady inteligenckie, dla osadnictwa b. pożądane, o ile zrozumieją swoje zadanie i posłannictwo; osady te będą tworzone w stosunku 1 na 1520 zwykłych nadziałów.

Ale sfery wojskowe i poszczególni oficerowie, szczególniej ci z centralnych sztabów, projektują, po uspokojeniu się opinji publicznej, tworzenie spółek oficerskich. Plan jest taki: pozyskać zasadniczą zgodę władz cywilnych — G. U. Z. i Min. Rol.; później jeden z oficerów spółki, możliwie rolnik, otrzymuje pełny nadział i osiedla się. Przy nim spółka ofic. otrzymuje zwykłe nadziały po 18 — 30 ha i oddają pod zarząd owego fachowca — pozatem mają nadzieję na otrzymanie samodzielnych zwykłych nadziałów, do których po zagospodarowaniu się, dla zadośćuczynienia Ustawie, będzie mogła od czasu do czasu przyjechać żona lub ktoś z rodziny.

Nie trudno przewidzieć, jak wyglądałoby osadnictwo po urzeczywistnieniu tych planów, zwłaszcza, że korpus oficerski mamy b. liczny. Cel i idea Ustawy byłyby zupełnie wypaczone. Wytworzyłaby się prawdziwa kozaczyzna, nie mówiąc już o tem, że przecież ziemi ornej na kresach jest ograniczona ilość. Tendencja ze strony oficerów do otrzymania ziemi będzie b. silna i stała i nadziały będą dokonywane pod różnemi pozorami, których dziś nawet przewidzieć nie podobna Główny argument sfer wojsk., domagających się ziemi to — zasługi bojowe. Czy już nie lepiej byłoby dla zaspokojenia tych pretensji ustanowić jakiś dodatek pieniężny za owe „zasługi"?

Pożądani byliby tu, na kresach, oficerowie ożywieni duchem szczerze demokratycznym, przeniknięci koniecznością pracy kulturalno - społecznej i ułożenia jaknajlepszych braterskich stosunków między osadnikami a ludnością. Jednak takich kandydatów prawie że niema. Na 40 oficerów jednego z pułków, ubiegających się o ziemię, ani jeden nie zgodził się na faktyczne osiedlenie i perspektywę pracy, o jakiej wspomniano wyżej.

Artyku 6 Ustawy z 17 grudnia o nadaniu ziemi żołnierzom w. p., między innemi opiewa, że o ile żołnierz, lub jego rodzina nie osiedlą się na otrzymanym nadziale w ciągu roku, to nadziału mogą być pozbawieni.

Punkt ten, t. j. sprawę osiedlenia rodzin na otrzymanych nadziałach, chcą obejść i wykorzystać nieprawnie nietylko oficerowie, lecz i wielu szeregowych, którym na otrzymaniu ziemi zgoła nie zależy. Mają inne odpowiedniejsze zajęcie, lub własną ziemię w dostatecznej ilości, a z rodziną bliższą, dalszą lub nawet najdalszą i z jej osiedleniem da się jakoś zaradzić: dlaczego nie skorzystać i nie wziąć gruntu i zapomogi, kiedy to nic nie kosztuje? Celem ukrócenia możliwych nadużyć, z temi rodzinami osadników niezbędnem byłoby wydanie ścisłych instrukcji.

Zaznaczamy, że w tym roku otrzymają nadziały tylko ci oficerowie i szeregowcy, którzy osobiście się osiedlą.

Plany i tendencje co do spółek oficerskich i osiedlania rodzin — to narazie tylko projekty.

Najgorzej oczywiście wychodzą i wyjdą na osadnictwie kresowem robotnicy rolni. O przygotowaniu ziemi dla 3.000 rob. roln. pozbawionych pracy, stosownie do postanowienia sejmowej komisji rolnej z dn. 24 maja, niema mowy. Któżby się na kresach troszczył o los tych ludzi? Kto ujmie się za nimi? Dla władz kresowych robotnicy rolni — to bolszewicy. A że Sejm to lub owo uchwalił — cóż to obchodzi kacyków kresowych?

Streszczając wywody powyższe, należy jeszcze raz z całą siłą domagać się, aby:

1) wydano ścisłą instrukcję co do znaczenia niektórych art. ustawy o upaństw. ziemi, m. in. art. 6, dotyczącego osiedlania rodzin;

2) przy zastosowaniu Ustawy z 17 grudnia **w pierwszym rzędzie uwzględniano potrzeby bezrolnych i małorolnych włościan miejscowych.**

Sprawę należy postawić tak: Ile z majątku upaństwowionego potrzeba ziemi dla miejscowej ludności, **dopiero resztę przeznaczyć dla osadników, a nie odwrotnie. . .**

3) aby wogóle zwracano uwagę na działalność, a właściwie samowolę różnych urzędów, urzędników, łapownictwo, spekulację i wszechwładzę wstecznictwa, aby zastosowano wreszcie uczciwą, szczerze demokratyczną politykę na kresach.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

KARUZEL.

Dużo Marzenia już jest w cyrkowej pasiastości brudnego, lekko wydymanego przez wiosenny powiew, hecarskiego jakiegoś płótna namiotu wędrownego, prowincjonalnego karuzelu! Była w niej dla marzącego wzroku włóczącego się bez celu po Placu Zabaw, samotnego chłopczyny, dziwna rozkosz egzotyzmu, nawiewającego przed oczy duszy wizje Czerwonoskórych, tomahawków, cowboyów, wystrzałów, lass, i t. p. „słodkich okropności", wywołujących niewymownie miłą „gęsią skórkę" i pobudzających do nieskończonych marzeń rozegzaltowaną chłopięcą wyobraźnię!

...O jakiś rozkoszny, jakby zmysłowy dreszcz przyprawiał mnie dzwonek karuzelu, sygnał „odjazdu", po którym niezwłocznie rozlegała się „muzyka" (często na harmonji), dobywająca się z tajemniczego ukrycia (gdzie znajdował się również ten cudowny mechanik, Edison z Krainy Cudu, który w niezrozumiały dla mnie sposób kręcił karuzelem!).

Ileż Snu, ileż Marzenia było dla pogrążonych w ekstazie chłopięcych moich oczu samotnego, włóczącego się bez celu marzyciela-uczniaczyny, w tej powolnej, jakiejś paradowej z początku defiladzie, dopóki karuzel nie nabrał rozpędu, w tych głupich, a jednak tak wzruszająco tryumfalnych uśmiechach nawpół pijanych sołdatów, „ewanych", płockich Antków z nad Wisły, i prawie automatycznie sztywnych z ekstazy, przejętych do głębi uroczystością chwili, sztubaków (moich bardziej „uspołecznionych" i „radością życia pijanych" kolegów), siedzących z dumą na śmiesznych, jaskrawo pomalowanych na najniemożliwsze, fantastyczne kolory, koniach karuzelu, i przybierających na nich pozy conajmniej Sobieskiego, lub księcia Józefa!

A te biedne, wzruszające, zapracowane, „zaharowane" służące w krochmalnych, perkalowych, sztywnych sukniach, z obficie upomadowanemi włosami, także siedzące jakoś sztywno, świątecznie na pomalowanych, z początku powoli (jak w jakiejś wizji), kręcących się ławkach, te biedne Kasie i Marysie z przed lat kilkudziesięciu, z czerwonemi, zgrubiałemi od ciężkiej pracy rękami, przeżartemi ługiem, z których od ciągłego szorowania, „froterowania" i prania skóra nieraz schodziła, ukrywające poza głupkowatością uśmiechu, i sztywnością pozy całą „rozkosz przeżycia"!

...I łzy mi teraz, gdy to piszę, napływają do oczu, na myśl, że dla tych poczciwych, „zaharowanych", przeważnie podle wyzyskiwanych, nędznie odżywianych resztkami z „pańskiego" obiadu, kocmołuchów „do wszystkiego", ta chwila przejażdżki na ławeczce, (czy też „po damsku", na koniu), karuzelu, była „godziną sali", Marzenia, której wspomnieniem żyła nieraz biedna, zahukana przez „panią" Marysia — przez całe miesiące!

...I jeszcze mi wstaje w duszy jedna wizja z najodleglejszego, mojego „sztubackiego dzieciństwa": poczciwego, o dziwnie szlachetnej, sympatycznej i przystojnej twarzy, z ciemnym zarostem, wiecznie roztargnionego i jakby wiecznie o czemś zamyślonego Moskala w binoklach, wciąż mrugającego oczami i podciągającego sobie spodnie, który, kupiwszy przedtem pierników i cukierków mnie i pełnej życia i rozmachu, małej swojej córeczce, Helence, próżno namawiał mnie i wstydził przy podobnym, przysłoniętym brudnem, pasiastem płótnem karuzelu, że nie chcę iść w jej ślady i, przy dźwiękach odzywającej się właśnie muzyki, także „przejechać się" na śmiesznym, malignowym, jaskrawo pomalowanym, karuzelowym koniu!

...Tym Moskalem był sędzia Piotr Bardowski.

IV Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczyposp. Polskiej.

DALSZY CIĄG SZÓSTEGO DNIA OBRAD!

Debaty nad sprawami ekonomicznemi nie uspokoiły warcholących członków „Czerwonej Frakcji“. Jako przykład godny uwagi mas kolejarskich może posłużyć, że kiedy stawiane przez „Czerwoną Frakcję“ wnioski o wydaniu zapomóg w wysokości 1-omiesięcznych poborów i wysłanie do rządu delegatów z memorjałem o położeniu ekonomicznem kolejarzy, były uchwalane w formie bardziej radykalnej, to wprowadzanie takich poprawek spotykało się z jej sprzeciwami i awanturniczą krytyką.

Postępowanie takie jest, oczywista, na rękę władzom, które, być może, wykorzystają opinję mniejszości, biorąc ją jako życzenie kolejarzy „zdrowo myślących“. Kolejarze winni z tej warcholskiej roboty wyciągnąć konsekwencje, komuniści bowiem tamują w każdym wypadku walkę o poprawę bytu, stając się wrogami sprawy robotniczej i rozbijaczami jedności i siły robotniczej. Uwagi te, charakteru ogólnego, potwierdza całkowicie zachowanie komunistów w czasie obrad, których przebieg dalszy był następujący:

Zabiera głos przewodniczący komisji ekonomicznej, tow. Matkowski, który prosi, by Zjazd przyjął usystematyzowane i opracowane wnioski, przeznaczone przez komisję do rozstrzygnięcia na plenum.

Następują przemówienia referentów, w sprawie wystąpień na zewnątrz i akcji wewnętrznej o poprawę bytu.

Nacikowski z Radomia, jako referent, po przedstawieniu odpowiedniej motywacji odczytuje następujące postulaty kolejarzy:

1) Żądanie utrzymania aprowizacji do czasu uregulowania się cen rynkowych dostosowanych do poborów.

2) Żądanie, zgodnie z wnioskiem posła Moraczewskiego, aby rząd dostarczył artykułów pierwszej potrzeby po cenach, dostosowanych do poborów przyczem różnicę cen rynkowych dopłaca rząd.

3) Żądanie wypłaty za niedostarczone przez rząd artykuły, obliczonej po cenach rynkowych.

4) Żądanie udzielenia współdzielni kolejowej 700.000.000 mk. bezprocentowego kredytu, wobec wprowadzenia wolnego handlu, który uniemożliwi aprowidowanie kolejarzy przez Rząd.

5) Żądanie zastosowania podwyżek zgodnych ze wzrostem drożyzny, według obliczeń Urzędu Statystycznego od 1/VII 1920 r., co wyraża się obecnie cyfrą 1928 proc. (mnożnik drożyźniany) zamiast 580 + jedna piąta 116, razem 696.

6) Żądania zmiany i podwyższenia współczynnika dla określenia dodatku drożyźnianego jako mnożnej.

7) Żądanie zastosowania opłat za pracę ponadliczbową od całych poborów wraz z dodatkiem drożyźnianym.

8) Żądanie wypłaty pośmiertnego dla wszystkich pracowników, którzy przesłużyli ponad trzy miesiące, jak etatowych, tak i płatnych dziennie.

9) Żądanie zniesienia pasów drożyźnianych.

10) Żądanie zaliczenia w poczet członków rodziny przy obliczaniu dodatku drożyźnianego, wszystkich osób, będących na utrzymaniu pracownika, (matki, sióstr) i t. p.).

11) Żądanie bezpłatnego nauczania dzieci kolejarzy lub opłacania wpisów szkolnych we wszystkich zakładach naukowych.

12) Żądanie, by administracja rozpoczęła budowę domów dla pracowników kolejowych.

1) Żądanie nadania prawa przejazdu ulgowego jednakowego dla wszystkich pracowników.

14) Żądanie ścisłego przestrzegania prawa o 8 godzinnym dniu pracy w stosunku do wszystkich kategorji pracowników.

15) Żądanie przyjęcia na służbę wszystkich pracowników, którzy przed wstąpieniem do wojska służyli na kolejach.

16) Żądanie wstrzymania translokacji i dochodzeń karnych, wytoczonych za pracę w Związku.

17) Żądanie zapłaty za czas przymusowego bezrobocia tym pracownikom obcych narodowości, którzy pracowali na kolejach.

18) Żądanie zniesienia procentowego awansowania.

19) Żądanie zniesienia egzaminów dla podurzędników w Małopolsce.

20) Żądanie wydania jednakowych przepisów służbowych w całej Polsce.

21) Żądanie zastosowania ustawy emerytalnej do pracowników płatnych dziennie.

Drugim referentem Komisji ekonomicznej był tow. Duma. mówca radzi połączyć wychodzące dwa pisma „Kolejarz-Związkowiec“ i „Kolejarz-Współdzielca“ w jedno. Uświadomienie następowałoby wtedy prędzej. W końcu wyraża przekonanie, że dla podtrzymania powagi Zw. nie należy odnosić się do p. Jasińskiego, sprawcy militaryzacji kolei. Należy domagać się przyjęcia wydalonych za strajk.

Następuje dyskusja.

Przeworski stawia wnioski ekonomiczne w imieniu „Czerwonej Frakcji“, zgodne w zasadzie ze złożoną rezolucją, różniące się tylko cyfrowo.

Sucharski stawia wniosek o przerwanie dyskusji, przy czem proponuje przyjęcie rezolucji Komisji, jako możliwej do zrealizowania.

Zaremba jako referent Kom. wnioskowej porusza sprawę zaprowadzenia 6 godz. dnia pracy w biurach i wniosek żądający zastosowania w tej sprawie atrybucji Zw. lub ewentualnie zgodzenia się M. K. Ż. na Sąd rozjemczy.

Jankowski referuje sprawę o zastosowaniu etatów do pracowników stałych, dziennie płatnych.

Rudnicki mówi aby wnioski ująć w rezolucję, popartą ostrzeżeniem, że postulaty kolejarzy zostaną poparte czynnie — aż do strajku włącznie. Domaga się wybrania komisji, któraby udała się do premjera Witosa z żądaniem zastosowania w życiu atrybucji Zw.

Przemawiają następnie: **Cytor, Poncyljusz, Ostrowski.**

Przewodniczący ogłasza, że na Zjazd zgłoszono 54 wnioski zasadnicze i 39 wniosków Sekcji Centralnych, dla rozpatrzenia których należałoby Zjazd przeciągnąć do 1 miesiąca. Postawiony wniosek o przekazanie tych wniosków Zarządowi Głównemu Zjazd uchwala. Wniosek o wysłanie delegacji do prez. min. Witosa uchwalono. Do delegacji zostali wybrani: Kuryłowicz, Ostrowski, Szałaśny, Kiśliński, Grylowski i Doroszewski. Wczoraj delegacja o godz. 1½ została przyjęta i złożyła niżej podane dwa memorjały:

Do Pana Prezydenta Ministrów.

Położenie pracowników kolejowych jest obecnie nie do zniesienia. Ceny wszystkich artykułów koniecznych do życia podniosły się w porównaniu z cenami przedwojennemi tak, że za 1.000 mk. kupuje się dzisiaj towar, który kosztował w r. 1914 jednego rubla. Tymczasem zarobki nasze są obecnie takie, jakgdyby jeden rubel z roku 1914-go posiadał wartość dzisiejszych stu marek. Ta niewspółmierność zarobków do cen towarów, przedstawiona szczegółowo ustnie przez nas Panu Prezydentowi, skłoniła Zjazd Związku zawodowego kolejarzy, który obradował w Warszawie od 30 lipca do 4-go sierpnia r. b., do powzięcia szeregu uchwał, mających na celu poprawienie tego nieznośnego położenia.

Rozumiejąc jednak, że wykonanie całokształtu naszych żądań nie da się doraźnie uskutecznić, a głodujące masy nie mogą czekać na wykonanie prac przygotowawczych, koniecznych do przeprowadzenia szeregu zarządzeń, ponieważ nędza zagościła dziś już do każdej niemal rodziny kolejarskiej bez różnicy stanowiska czy stopnia płacy, — przedkładamy Panu Prezydentowi Rady ministrów, w myśl uchwał Zjazdu, żądania doraźnej pomocy materjalnej, streszczającej się w następujących punktach:

1) Wypłacenia w pierwszej połowie tego miesiąca jednorazowej zapomogi w wysokości dwumiesięcznej płacy wszystkim pracownikom: etatowym, dziennym, sezonowym, bez różnicy stanowisk, którzy przed 1-ym kwietnia r. b. pracowali na państwowych drogach żelaznych normalno- i wąsko-torowych.

2) Wypłacania zarobków aż do października r. b., t. j. aż do wejścia w życie ustawy emerytalnej tym wszystkim, którzy w ciągu r. b. zostali zwolnieni z pracy na skutek uznania ich niezdolności do pracy po oględzinach lekarskich.

Stosunki, przez nas ustnie przedstawione, istnieją nie od dzisiaj. Od chwili wybuchu wojny zaczęło się położenie nasze coraz bardziej pogarszać, w miarę rozwijania się dzisiejszego położenia gospodarczego, zwłaszcza od czasu zniesienia systemu sekwestrowania przez Państwo artykułów codziennej potrzeby. Pociągnęło to za sobą szybki wzrost wśród ogółu kolejarzy zarówno — niezadowolenia, jak i chęci obrony przed nieznośnem położeniem.

Miernikiem tego masowego szukania ratunku jest szybki wzrost organizacji zawodowych kolejarzy, obejmujących dziś już ogół kolejarzy i — konieczność strajku.

Administracja kolejowa, nie rozpatrując przyczyn, użyła przeciw strajkującym represji, streszczającej się w wydalaniu i uwalnianiu z pracy wyłącznie za działalność związkowo - zawodową, za działalność polityczną, za strajk.

Nie mogąc pogodzić się z myślą, by wysunięci przez nas samych na czoło w walce naszej o polepszenie bytu, mieli paść i padać w przyszłości ofiarą — domagamy się:

1) Natychmiastowego przyjęcia z powrotem na dawne stanowiska wszystkich zwolnionych, wydalonych za wyrokami lub bez wyroków dyscyplinarnych za strajk, za działalność związkowo - zawodową lub za działalność polityczną, i wypłacenia im za czas ich przymusowego zwolnienia pełnych poborów.

2) Jaknajszybszego wprowadzenia na państwowych kolejach pragmatyki służbowej, uzgodnionej przez M. K. Ż. ze związkami zawodowymi kolejarzy.

W myśl uchwał Zjazdu domagamy się spełnienia tych wszystkich żądań w połowie pierwszej bież. mies.

Wyczuwając bowiem nastrój ogółu, nie może Związek zawodowy kolejarzy brać na siebie odpowiedzialności za żadne następstwa, które wyniknąć mogą w razie dalszego przewlekania spełnienia tych doraźnych zarządzeń.

Podpisała memorjał specjalna delegacja IV walnego Zjazdu.

Warszawa, 5 sierpnia 1921 r.

Do Pana Prezydenta Ministrów
w Warszawie.

Powołując się na motywy ustne, przez nas w imieniu Zjazdu zawodowego kolejarzy Panu Prezydentowi przedstawione, streszczamy żądania ogółu pracowników kolejowych zorganizowanych w Z. Z. K.:

1) Utrzymanie nadal państwowej aprowizacji pracowników kolejowych.

2) Wyrównanie pieniężne niedostarczonej aprowizacji w roku gospodarczym 1919/21 (wedle załączonego wykazu). Różnice między ceną płaconą przez pracowników kolejowych za państwową aprowizację, a ceną targową określi wysokość jednostkową ekwiwalentu.

3) Pracownicy kolejowi otrzymują od Rządu artykuły konieczne do życia po cenach zastosowanych do obecnych płac, w ilości wystarczającej pracownikom i ich rodzinom.

Artykuły te są: mąka, cukier, tłuszcze, kartofle, opał, odzież i obuwie. Różnicę między ceną zakupna a sprzedaży pokrywa Skarb Państwa. W gospodarce zakupu i sprzedaży, ustalaniu cen, wyznaczaniu ilości, dokonywaniu rozdziału wezmą udział w połowie reprezentanci Z. Z. K. i Centralnego Związku Spółdzielni pracowników kolejowych, a w połowie reprezentanci Rządu.

W razie niedostarczenia przepisanej ilości, Rząd wypłaci kolejarzom pełny ekwiwalent. Obliczenia zakończone będą każdomiesięcznie.

4) Utrzymanie nadal w całej pełni dotychczasowych urlopów dla pracowników kolejowych, pracujących w kooperatywach kolejowców.

Podpisała memorjał specjalna delegacja IV walnego Zjazdu i Centralny Związek kooperatyw kolejowych.

Delegaci otrzymali odpowiedź na złożone memorjały, że natychmiast wniesione będą na Radę Ministrów, zwołaną wprawdzie w innej sprawie. Odpowiedź Rady Ministrów nastąpi niezwłocznie, w ciągu najbliższych dni.

(Dokładność sprawozdania wymaga relacji o zachowaniu się „Czerwonej Frakcji“ przy obradach nad wnioskiem tow. Kuryłowicza o przesłanie robotnikom z Górnego Śląska wyrazów podziwu i czci za bohaterską obronę.

Głos w imieniu „Czerwonej Frakcji“ zabrał **Grochulski**, oświadczając, że dzięki P. P. S. leje się krew robotnicza w walce wielkiego kapitału niemieckiego z imperjalizmem polskim.

Pusty ten frazes spotkał należytą odprawę w przemówieniu **Kuryłowicza**, który przypomniał Zjazdowi jak to komuniści niemieccy doszli do porozumienia ze swoim rządem, a na Śląsku polała się krew robotnika polskiego. Komuniści przesądzili los Śląska: lud śląski oddać chcą na pastwę imperjalizmu niemieckiego.)

Po załatwieniu sprawy osobistej Przeworskiego następuje przemówienie przewodniczącego, tow. Moraczewskego, który w krótkich i szczerych słowach żegna Zjazd, intonując „Czerwonego“.

Delegaci ze śpiewem opuszczają salę.

Część ich jednak pozostaje na sali, są to komuniści, którzy z Łańcuckim na czele obradują dalej. Było tam podobno dużo „rewolucyjnych“ mów i przysiąg.

W czasie zjazdu odbyło się parę zgromadzeń bloku bezpartyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Głównego ukonstytuował się Wydział Wykonawczy Z. Z. K.

Na prezesa Zw. został obrany **Kuryłowicz**, na wice-przewodniczących: **Nakonieczny, Moraczewski, Piątek**, na generalnego sekretarza — **St. Grylowski**, na skarbnika — **Cichocki**, na sekretarzy: I — **Odrobina**, II — **Szwed**, i na zastępcę skarbnika — **Sucharski**.

Na członków W. W.: **Fr. Ostrowski, Majewski, Kozłowski, Stążowski, Baranowski, Jan Jeż, Karol Koza i Fijałkowski.**

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posłów Dobrowolskiego i Smulikowskiego oraz tow. do P.P. Ministrów Sprawiedliwości i Oświecenia Publicznego w sprawie gorszącego przewlekania dochodzenia przeciwko nadużyciom inspektora szkolnego, p. Janiszewskiego, na okręg grójecki.

(w streszczeniu).

Inspektor szkolny w Grójeckim, p. Janiszewski, stoi pod zarzutem popełnionych nadużyć, tak w dziedzinie swego zakresu działania, jako też na terenie miejscowych spraw aprowizacyjnych. Sekretarz inspektoratu szkolnego, p. Krajewski, zarzuty te sformułował w kilku pismach, zarówno do ministerjum oświecenia, jak i władz sądowych. Władze szkolne zareagowały na to w ten sposób, że oskarżyciela uwolniono z posady, czem dały niejako ostrzeżenie wszelkim innym pracownikom, ażeby w przyszłości nie spełniali obywatelskiego swego obowiązku w demaskowaniu nadużyć.

Powszechne zdziwienie i podniecenie opinji publicznej wywołuje sposób załatwiania i prowadzenia tej sprawy w sądzie. Początkowo przekazano dochodzenie p. Karioremu, sędziemu z Grójca. Po kilkutygodniowem dochodzeniu odebrano ją i przekazano sędziemu do szczególnych spraw, p. Jaworowskiemu, który znów oddał ją swemu następcy. I tak z rąk do rąk sprawa przechodzi, a ogólna opinja tłomaczy sobie to tym, słusznie czy niesłusznie, że działają tu postronne wpływy polityczne, gotowe kosztem dobra publicznego ratować jednostkę szkodliwą.

Władze szkolne nie spełniają znów swego obowiązku administracyjnego, uzależniając swą decyzję od wyniku śledztwa, którego końca najcierpliwsi doczekać się nie mogą.

Podpisani zapytują:

1) Co p. minister sprawiedliwości zamierza uczynić, ażeby skrócić tendencyjne widocznie przewlekanie dochodzenia?

2) Czy p. minister oświecenia gotów jest uznać, że w takich warunkach dalsze piastowanie urzędu inspektorskiego przez p. Janiszewskiego w Grójcu wygląda na prowokowanie opinji publicznej, i czy gotów jest p. Janiszewskiego z Grójca usunąć w interesie szkolnictwa i stworzenia normalnych warunków pracy nauczycielstwa szkół powszechnych tego powiatu?

Kronika polityczna.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Minister Pracy i Opieki Społecznej, p. Ludwik Darowski, po powrocie z Zagłębia Dąbrowskiego, wyjechał w dniu wczorajszym do Baranowicz, razem z p. Stanisławem Korsakiem, prezesem komisji mieszanej repatrjacyjnej w sprawach, związanych z repatrjacją jeńców i uchodźców, którzy, przybywając z Rosji, zatrzymują się na etapie emigracyjnym w Baranowiczach.

Na Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej spoczywa obowiązek zaopiekowania się tymi ludźmi, udzielenia im najpierwszej pomocy, skierowania do siedzib rodzinnych i wyszukania pracy.

Panu ministrowi towarzyszą: Wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego, p. Mieczysław Łuczkiewicz i radca prawny, p. Janusz Pierzchalski.

***

Rada ministrów na posiedzeniu 5 b. m. zajmowała się sprawą akcji ratunkowej dla Rosji. Upoważniono ministra spraw zagranicznych do zgłoszenia współdziałania Rzeczypospolitej w ewentualnej sekcji międzynarodowej pomocy dla ludności Rosji, dotkniętej głodem i epidemjami, w szczególności do spółdziałania w akcji zorganizowanej przez Hoovera.

Pozatem Rada ministrów obradowała ponownie nad sprawą Górnego Śląska Resztę posiedzenia poświęcono kwestji poprawy bytu pracowników państwowych, oraz sprawom bieżącym.

***

Z okazji święta narodowego serbskiego dn. 12 lipca r. b., pomiędzy Naczelnikiem Państwa i księciem regentem królestwa S. H. S. nastąpiła wymiana depesz.

***

Kierownikiem austrjackiego urzędu paszportowego w Krakowie został mianowany konsul Alfred Schwinnel. Urząd paszportowy w Krakowie będzie zamieniony w konsulat. Zamierzone jest również rozszerzenie dotychczasowej reprezentacji austrjackiej w Warszawie. (P. A. T.).

W sprawie umowy z Tow. Cedergren

Otrzymaliśmy kopję listu, wysłanego do p. prezydenta ministrów w sprawie projektowanej umowy z towarzystwem Cedergren. List ten przytaczamy w całości:

„W pismach codziennych ukazała się notatka o tem, że Komitet ekonomiczny przy Radzie ministrów upoważnił p. ministra poczt i telegrafów do zawarcia umowy z Towarzystwem Cedergren o utworzenie Spółki Akcyjnej budowy i eksploatacji sieci telefonicznych w Polsce. Wkład Towarzystwa Cedergren ma stanowić sieć warszawska, oceniona na 22 miljony koron szwedzkich.

Pracowałem w dziedzinie techniki telefonicznej przeszło 20 lat, zbudowałem sieć telefonów dwa razy większą od warszawskiej i na zasadzie wieloletniego doświadczenia kategorycznie twierdzę, że budowa sieci warszawskiej mogła kosztować najwyżej 12 miljonów koron szwedzkich i że warunki wygasłego kontraktu koncesyjnego nie dają Towarzystwu Cedergren prawa do reflektowania nawet o taką sumę.

Suma wydatków na budowę, jaka figuruje w książkach rachunkowych Towarzystwa i jaka stanowiła podstawę do określenia sumy 22 miljonów koron, nie jest realną; można bardzo łatwo wykazać, w jaki sposób i dla jakiego celu została ona sztucznie powiększoną.

Jestem przekonany, że zbyt wygórowana ocena sieci została przyjętą przez czynniki rządowe tylko wskutek niedostatecznej znajomości kosztów urządzeń telefonicznych większych wymiarów; wobec ogromnej straty, jaką może ponieść skarb państwa przez zamierzone załatwienie sprawy, uważam za swój moralny obowiązek zawiadomić o powyższem Pana Prezydenta.

L. Tołłoczko.

Warszawa, d. 5 sierpnia 1921 r.“.

Zbigniew Szturm de Sztrem

W dniu 4 b. m. zmarł w Warszawie tragiczną śmiercią ob. Zbigniew Szturm de Sztrem.

Zmarły od najwcześniejszych lat szkolnych brał udział w organizacjach społecznych młodzieży, a z wybuchem wojny uczestniczył w ruchu wolnościowym i niepodległościowym. Jako członek P. O. W., od r. 1917 był czynny na Ukrainie, poczem, po utworzeniu armji polskiej, — w oddziałach regularnych. Ostatnio, jako podchorąży pracował w Technice Oddziału Lotnego W. P.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA MAG. m. st. WARSZAWY

podaje do wiadomości pp. kupców, którym zostało przyznane prawo sprzedaży cukru, że mogą się zgłosić do Centrali — Kredytowa 2 (pokój 11) po odbiór dyspozycji na cukier w następującym porządku:

od A do G włącznie dn. 6 sierpnia
„ H „ M „ „ 8 „
„ N „ S „ „ 9 „
„ T „ Z „ „ 10 „

Sprawa Śląska.

DOKOŁA POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 4 sierpnia.

(P. A. T.) (Wied. B. Kor.). „Petit Parisien" donosi, że pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej rozpocznie się w poniedziałek o godz. 11-ej przed południem na Quai d'Orsay. Obrady otworzy Briand.

WYJAZD DELEGACJI...

Rzym, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Bonomi i Della Toretta wyjeżdżają w sobotę do Paryża, aby uczestniczyć w obradach Rady Najwyższej.

Lyon, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. W niedzielę rano wyjeżdża z Londynu do Paryża delegacja angielska na konferencję Rady Najwyższej.

AMBASADOROWIE FRANCUSCY NA RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Berlin, 5 sierpnia.

(E. E.). D. 4 b. m. ambasador francuski Laurent wyjechał z Berlina. Wyjazd jego stoi w związku z bliską decyzją w sprawie Górnego Śląska. Oprócz ambasadora Laurent, weźmie również udział w posiedzeniach Rady Najwyższej, bez prawa głosu, ambasador francuski w Londynie. Saint-Aulaire. Według wiadomości nadeszłych do Berlina, posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się w poniedziałek o godz. 11 rano.

UDZIAŁ JAPONJI W POSIEDZENIU.

Paryż, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „Petit Parisien" donosi z Londynu, że ambasador japoński otrzymał od rządu francuskiego zaproszenie do wzięcia udziału w posiedzeniach Rady Najwyższej.

PROGRAM OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 5 sierpnia.

(E. E.) Briand zaproponował sprzymierzonym, aby Rada Najwyższa ograniczyła się do kwestji zasadniczych w przedłożonym jej materjale, chodzi bowiem o uniknięcie przedłużenia obrad. Możliwe jest współdziałanie Stanów Zjednoczonych w obradach i postanowieniach Rady Najwyższej.

SPRZECZNOŚĆ POGLĄDÓW W KOMISJI EKSPERTÓW.

Paryż, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Partinax pisze w „Echo de Paris", że w kwestji podziału Górnego Śląska rzeczoznawcy państw sprzymierzonych są dalekimi od porozumienia. Zdaje się, że angielscy rzeczoznawcy, którzy pragną Niemcom przyznać cały obszar przemysłowy, nie chcą wcale uwzględnić stosunku głosów, oddanych na spornem terytorjum.

APEL KANCLERZA WIRTHA.

Berlin, 5 sierpnia.

(E. E.). Kanclerz Rzeszy Wirth zamieścił w „Schlesische Volkszeitung" artykuł, apelujący do koalicyjnych mężów stanu i zawierający oświadczenie, że naród niemiecki bez różnicy partji trwa przy swem słusznem prawie do Górnego Śląska. Życząc sobie w interesie utrzymania pokoju jaknajlepszych stosunków z sąsiadem polskim, a w interesie ludzkości nawet rozwoju młodego Państwa Polskiego — Niemcy przyznają nieznacznym mniejszościom polskim taką samą swobodę, jakiej żądają dla wiele liczniejszej mniejszości niemieckiej, którą przyłączono do Polski bez głosowania. W interesie Europy i postępu demokratyzacji protestują Niemcy przeciwko takiemu uregulowaniu sprawy górnośląskiej, które wzmogłoby szowinizm obu stron, czyniąc z Górnego Śląska nigdy nie wygasające zarzewie coraz nowych zaburzeń.

MACHINACJE NIEMIECKIE.

Bytom, 5 sierpnia.

(E. E.). Ludność polska na Górnym Śląsku złożyła komisji międzysojuszniczej prośbę podpisaną przez posła Rymera w sprawie machinacji niemieckich, zdążających do ogłodzenia Górnego Śląska. Prośba zwraca się o przeciwdziałanie niedopuszczaniu przez Niemców przywozu żywności z Polski i surowców na Górny Śląsk, oraz wydalaniu masowemu robotników polskich.

KAPITALIŚCI ANGIELSCY NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 5 sierpnia.

(E. E.). „Wegweiser" donosi, iż kapitaliści angielscy prowadzą rokowania o nabycie kopalni „Donnersmark" w Chwałowicach, powiecie rybnickim.

ARTYLERJA FRANCUSKA W DRODZE NA GÓRNY ŚLĄSK.

Ludwigshafen, 5 sierpnia.

(E. E.). Przybyła tu artylerja francuska, przeznaczona na Górny Śląsk.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Z dniem 4 sierpnia komisja międzysojusznicza zamknęła granicę dla samochodów ciężarowych i osobowych.

Cały szereg dziennikarzy niemieckich, którzy z inicjatywy niemieckiego urzędu spraw zagranicznych mieli się udać na Górny Śląsk, nie otrzymał wiz na wyjazd od Komisji międzysojuszniczej.

— W okolicach Katowic palą się lasy na wielkich przestrzeniach. Dotychczas nie zdołano stłumić pożaru. Donoszą również z Mikulczyc, że spłonęło tam 40 morgów lasu.

Telegramy.

Strajk generalny w Gdańsku.

REPRESJE.

Gdańsk, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Z wielu przedsiębiorstw państwowych i prywatnych wydalono cały szereg robotników za udział we wczorajszym strajku.

POSTĘPOWANIE WŁADZ GDAŃSKICH.

Gdańsk, 5 sierpnia.

(P. A. T.). „Danziger Arbeiter Zeitung" donosi, że chcąc sobie zapewnić pomoc w walce przeciw robotnikom, senat wolnego miasta Gdańska sprowadził posiłki wojskowe z Niemiec, mianowicie oddziały Sicherheitswehry niemieckiej z Królewca, Kwidzyna oraz z Lemborku na Pomorzu Pruskiem. Przez ten krok dopuścił się senat gdański złamania traktatu wersalskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów poseł Man potwierdził w całości to doniesienie. Równocześnie stwierdza „Danz. Arb. Zeitung", że senat gdański, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność i ułatwić sobie sytuację, rozpowszechnia bezpośrednio i pośrednio wiadomość, iż całą akcję robotników gdańskich wywołała Polska, która przekupiła komunistów gdańskich celem opanowania Gdańska przez wywołanie rozruchów.

USANKCJONOWANIE UWIĘZIENIA POSŁÓW.

Gdańsk, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Sędzia śledczy wydał dziś oficjalny rozkaz aresztowania posłów komunistycznych Rahna i Schmidta, przez co zostało zatwierdzone wczorajsze aresztowanie ich w czasie posiedzenia parlamentu.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA SEJMU.

Gdańsk, 5 sierpnia.

(P. A. T). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego przewodniczący, nawiązując do wczorajszych zajść w Sejmie, oświadczył, że według jego zdania, tylko jemu przysługiwało prawo dysponowania policją w gmachu sejmowym. Oświadczenie to wywołało wśród członków senatu bardzo niemiłe wrażenie, albowiem prezydent okazał tem, że nie solidaryzuje się z wczorajszem wystąpieniem senatora Schummera. Po oświadczeniu prezydenta posiedzenie odroczono do jutra rana. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się wniosek nagły socjalistów w sprawie natychmiastowego uwolnienia aresztowanych wczoraj dwóch posłów komunistycznych.

Litwa a Polska

WYROKI W SPRAWIE „STRZELCÓW NADNIEMEŃSKICH".

Wilno, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą: Odbył się tu sąd w sprawie „Strzelców Nadniemeńskich". Z 8 oskarżonych skazano: 2 na dożywotnie ciężkie roboty, 2 na 30 lat, 2 na 20 lat i 2-ch na 10 lat ciężkich robót. Zaznaczyć należy, że 2-ch ostatnich skazano bez żadnych dowodów. Nawet prokurator stwierdził, że co do nich niema żadnych danych w oskarżeniu.

Z Rosji Sowieckiej

KLĘSKA GŁODOWA.

Berlin, 5 sierpnia.

(E. E.). Z Kopenhagi donoszą, że według nadeszłych tam dzienników bolszewickich, położenie w Rosji sowieckiej pogarsza się z każdym dniem. Rząd bolszewicki wytęża wszystkie siły, aby zbliżające się do Moskwy masy głodnych nie zostały wpuszczone do miasta, które jest otoczone silnym kordonem wojsk czerwonych.

SPRAWA WIĘZIONYCH OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.

Waszygton, 4 sierpnia.

(P. A. T.) (Wied. B. Kor.). Urzędowy komunikat sowiecki stwierdza, że wszyscy amerykańscy obywatele zostali już uwolnieni. Komunikat nie mówi jednak, gdzie i kiedy przeszli oni granicę.

O POMOC DLA ROSJI.

Paryż, 5 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki wyrażają się z uznaniem o propozycji Brianda postawienia na porządku dziennym Rady Najwyższej sprawy dostarczenia żywności dla Rosji. Prasa podkreśla, że sprawa ma charakter czysto humanitarny i zaznacza przytem, iż powinny być podjęte wszelkie zarządzenia, ażeby uniemożliwić Komisarzom ludowym rozdział tej żywności wyłącznie na korzyść komunistów.

DENACJONALIZACJA.

Moskwa, 4 sierpnia.

(P. A. T.) (Wied. B. Kor.). Rada komisarzy ludowych ogłosiła postanowienie o otwarciu i prowadzeniu ruchu handlowego i o nadzorze nad nim. Wszyscy obywatele mają prawo zajmować się handlem produktów rolnych i towarów przemysłowych.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

PRZYJĘCIE PROPOZYCJI ANGIELSKICH.

Londyn, 4 sierpnia.

(P. A. T.). (Telegr. Comp.). „Daily Mail" donosi z Dublina: Na konferencji przywódców sinnfeinistów z de Valerą przyjęto układ zaproponowany przez Lloyd George'a, oraz upoważniono de Valerę do prowadzenia dalszych rokowań.

Konferencja w sprawie rozbrojenia

TERMIN KONFERENCJI.

Waszyngton, 5 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Rząd angielski zawiadomił rząd amerykański, że godzi się na termin 11 listopada jako dzień zebrania się konferencji rozbrojenia.

PRZEDSTAWICIELE ANGLJI NA KONFERENCJĘ WASZYNGTOŃSKĄ.

Londyn, 5 sierpnia.

(E. E.). W skład przedstawicielstwa Anglji na konferencji Waszyngtońskiej wejdą nie tylko dyplomaci lecz i rzeczoznawcy wojskowi, marynarki, ekonomiści oraz przedstawiciele wielkiego przemysłu.

ZASTRZEŻENIA ANGLIKÓW.

Poldhu, 5 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Sekretarz stanu departamentu marynarki oświadczył, że ostatnie zarządzenia floty angielskiej nie mają żadnego związku z przyszłą konferencją waszyngtońską. Anglja nie przystąpi do żadnej akcji w kierunku rozbrojenia, dopóki konferencja nie poweźmie konkretnej decyzji w kwestji ograniczenia zbrojeń i dopóki Anglja nie będzie miała pod tym względem dostatecznych gwarancji ze strony innych mocarstw.

NOWY PROJEKT.

Londyn, 5 sierpnia.

(E. E.). Korespondent „Timesa" donosi że Anglja wysunęła myśl zwołania przedwstępnej konferencji Anglji, Włoch i Francji przed właściwą konferencją w sprawie rozbrojenia, mającą się odbyć w Waszyngtonie.

Powstanie w Marokko.

Madryt, 5 sierpnia.

(P. A. T). Havas. Dzienniki donoszą, że, według komunikatów lotników, Kashab stoi w płomieniach. Obrońcy Zeluan poddali się. Jak słychać, generał Novala opuścił Górę Arrnit.

Madryt, 5 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Natychmiast po opuszczeniu Zeluan przez wojska hiszpańskie, tubylcy zniszczyli i splądrowali pole lotnicze i kościół O.O. Franciszkanów.

Wiadomosci telegraficzne.

— Poseł łotewski w Moskwie wręczył Cziczerinowi notę w sprawie nieprzestrzegania przez Rosję traktatu pokojowego łotewsko - sowieckiego.

— Królowie angielski i norweski podpisali akt ratyfikacyjny, dotyczący stałego trybunału międzynarodowego.

— Przedstawicielem Szwecji w Lidze Narodów mianowany został Help Snop, przywódca partji konserwatywnej i były minister spr. zagr., oraz admirał Lindman.

— Angielska Izba Gmin przyjęła kredyt 11.855.000 funtów szterlingów na cele budowy nowych okrętów wojennych.

— Stinnes rozwija ożywioną działalność w Indjach Wschodnich, zwłaszcza na Jawie. „Rhein Elbe Union" i „Stinnes Schuckert Organisation" znajdujące się niemal całkowicie w jego rękach, założyły nowe faktorje w Indjach Holenderskich. Pozatem rozpoczyna on w Indjach budowę nowej fabryki wagonów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Egzekutywa O. K. R. W poniedziałek d. 8 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie egzekutywy w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Śródmieście. Dziś, d. 6 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Praska. W poniedziałek d. 8 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Brukowej 29.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek d. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Solec 68.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek d. 8 b. m., o godz. 6 m. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Okopowej nr. 30 m. 16.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek, d. 8 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Wolskiej nr. 44.

Ruch zawodowy:

Z Komisji Centr. Zw. zaw.

Do Zarządów oddziałów Związków zawodowych.

Wobec protestów Związków zawodowych: metalowego (oddział Leszno 53), gastronomiczno - hotelowego, przemysłu spożywczego, dozorców domowych, pracowników miejskich, robotników rolnych, kolejarzy: Koło nowo - brudnowskie i Warszawa-Wschodnia, iż na konferencji zarządów oddziałów Związków zawodowych w d. 15 lipca r. b. niektóre Związki zawodowe były reprezentowane niewspółmiernie do swej faktycznej liczebności, jak np. Związek kolejarzy, Koło I-sze, które liczy faktycznie 2.100 członków, zaś przez Zarząd Główny zostało podane 5.945, Związek budowlany, któremu przyznano 3,000 członków, w rzeczywistości zaś w 27 oddziałach posiada 2.008 czł., że wskutek tego opinja konferencji była sfałszowana,

Komisja Centralna Związków zawodowych w Polsce, zgodnie z § 18 regulaminu Rad zawodowych, postanowiła zwołać powtórnie konferencję Zarządów oddziałów Związków zawodowych na dzień 9 sierpnia (wtorek), punktualnie o godz. 7 wiecz., do lokalu Związku metalowców, Leszno 53.

Komunikując powyższe, Sekretarjat Komisji Centralnej wzywa wszystkie zarządy oddziałów Związków zawodowych, by na wyżej wymienioną konferencję wydelegowały swego przedstawiciela z odpowiednim mandatem.

Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Przyjęcie regulaminu Rady zawodowej. 3) Wybór Rady zawodowej. 4) Stanowisko proletarjatu Warszawy wobec klęski głodowej w Rosji. 5) Wolne wnioski.

Baczność! Koło piekarzy P. P. S. W niedzielę dnia 7 sierpnia, o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie piekarzy P. P. S. w sprawie bardzo ważnej. Prosimy wszystkich członków o punktualne przybycie do lokalu, ul. Chłodna 41.

Listy do Redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

„Gazeta Poranna 2 grosze" z dn. 22 lipca (Nr. 198) zamieściła artykuł pod tyt. „Nikczemna agitacja", który brzmi, jak następuje: „Pracownicy jednej z większych firm krawieckich w śródmieściu przed kilku dniami, zgodziwszy się na nowe warunki płacy, pod wpływem nikczemnej agitacji, zażądali podniesienia dniówki do 1,500 mk. dziennie, t. j. o 16,67 proc. więcej, niż głosiły postawione przez Zw. zawodowy warunki (1,330 mk. dziennie). Właściciel, mając obecnie dużo bardzo poważnych zamówień, zmuszony był przystać na nową podwyżkę".

W odpowiedzi na ten artykuł, pracownicy wyżej wspomnianych firm oświadczają, że o ile tu była jakaś nikczemność, lub chęć wyzysku, to tylko ze strony właścicieli tych firm, którzy wszelkimi sposobami uchylali się od zapłacenia 45-ciu procentowej podwyżki do płaconych poprzednio cen, uchwalonej przez ogół właścicieli pierwszorzędnych firm krawieckich. Pracownicy, nie mając innego wyjścia, zmuszeni zostali do przerwania chwilowo pracy, co rzeczywiście zmusiło właścicieli do zadośćuczynienia słusznych żądań pracowników.

Krawiec.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. (tranzakcje) 1990, (sprzedaż) 1990, (kupno) 1930.

Franki belgijskie (tranzakcje) 148.50—146.50.

Franki francuskie (tranzakcje) 156 — 153, (sprzedaż) 155, (kupno) 151.

Marki niemieckie (tranzakcje) 25.25 — 25

Zakaz przywozu niektórych towarów do Anglji. Według zawiadomienia, nadesłanego przez Konsula brytyjskiego w Warszawie, rząd angielski dekretem z dnia 3 czerwca r. b. opartym na ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych wśród zwierząt, zabronił przywozić z Polski do Wielkiej Brytanji następujące artykuły: skóry surowe, skóry futrzane, kopyta wraz z mączką z kopyt, rogi wraz z mączką rogową, kości wraz z mączką kostną, sierść, krew suszoną, również w postaci mączki, wołowinę oraz wieprzowinę.

Dr. Abramski

Choroby skóry, weneryczne, płciowe. Roentgen
Marszałkowska 118, tel. 108-61, od 4—6.
Panie 1—2.

15000 mk. nagrody.

Jadąc w nocy z dn. 4 na 5-go w pociągu pospiesznym z Krakowa do Warszawy w przedziale I klasy, została mi zaginiona książeczka kieszonkowa (rachunkowa), która dla nikogo żadnej wartości nie przedstawia. Łaskawy znalazca, zechce za powyższą nagrodą zwrócić pod adres Ch. Cukierman — Praga, Targowa 33 m. 20. Telefon 127 95.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.5, najniższa 12.8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, wiatry z kierunków południowych.

Zgubione dokumenty. W redakcji „Robotnika" są do odebrania dokumenty osobiste **Bogumiła Szymańskiego**, maszynisty depot Wołkowysk

Wzrost kosztów utrzymania. Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 5 sierpnia 1921 r. ustaliła, iż w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem 1921 r., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nieotrzymujących deputatu, zwiększyły się o 26,83 proc.

Z Wydziału Zaopatrywania. Wydział Zaopatrywania przy magistracie m. Warszawy komunikuje: „Z uwagi, że wskutek zastoju w przemyśle w maju i czerwcu r. b. nagromadziły się w kopalniach dość znaczne ilości węgla drobnego gatunku, Państwowy Urząd Węglowy podał za pośrednictwem prasy do wiadomości ogółu, iż węgiel ten może być przez potrzebujących nabywany w dowolnych ilościach. A ponieważ w tymże czasie i Wydział Zaopatrywania otrzymał dość duże ilości tego węgla, wskutek czego wszystkie składy i magazyny zostały nim zapełnione, Wydział Zaopatrywania postanowił sprzedać go zakładom przemysłowym tudzież swoim koncesjonarjuszom na wolną rękę bez ograniczenia

Wobec powyższego nie może tu być mowy o jakichkolwiekbądź nadużyciach ze strony urzędników Wydziału Zaopatrywania, jak to p. Komisarz Ministerjum Aprowizacji w swym komunikacie, ogłoszonym w pismach z dn. 3 b. m., podaje.

Cena bułki drobno tartej. Wprowadzona do sprzedaży w sklepach miejskich bułka tarta sprzedawana jest w dowolnych ilościach po cenie mk. 80 za funt.

Nasze telefony. Coraz częściej słychać zewsząd narzekania abonentów telefonów na skandaliczną obsługę tych telefonów. W ciągu dnia trzeba czekać 1 do 3 minut, a często i dłużej, aż raczy się odezwać telefonistka. Abonenci, korzystający z telefonów w nocy, muszą się uzbroić w cierpliwość, gdyż czekanie na połączenie 5 minut należy do rzadkości. Niedawno kierownik jednej z instytucji państwowych, chcąc korzystać z telefonu około północy, musiał oczekiwać na odezwanie się telefonistki aż 27 minut. Na wniesioną w tej sprawie skargę do naczelniczki p. Rościszewskiej, ta oświadczyła, że jest bezradna i nic na to nie może pomóc. Również często abonenci narzekają na lekceważenie i ordynarne traktowanie ich przez telefonistki. Zarząd telefonów powinien wreszcie wejrzeć w te sprawy i doprowadzić chociaż do takiego stanu obsługę telefonów, jaka była przed wojną. Wszak b. często szybkie połączenie telefoniczne może przyczynić się do uratowania życia ludzkiego, w razie jakiegoś wypadku, schwytania bandytów lub morderców — w razie napadu rabunkowego, szybkie ugaszenie ognia w razie pożaru i t. d. i t. d.

W rocznicę stracenia Traugutta. Wczoraj o g. 10 rano na stokach Cytadeli odbyła się żałobna uroczystość, związana z rocznicą stracenia naczelnika Traugutta. Po mszy, odprawionej przez ks. biskupa Galla, odbyła się dekoracja krzyżami walecznych 10-ciu weteranów r. 1863, towarzyszów współpracy straconego Naczelnika. Następnie przedefilowały przed Naczelnikiem Państwa oddziały garnizonu warszawskiego — piechota, artylerja i kawalerja.

Odznaczenia otrzymali: Marjan Dubiecki, Benedykt Dybowski, Wojciech Biechoński, Henryk Wierciński, tow. Bolesław Limanowski, Leon Syroczyński, Włacysław Zapałowski, Aleksander Kraushar, Wacław Lasocki.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci R. Traugutta. Dziś, 6-go sierpnia o godz. 12 w południe w Alei 3-go Maja przy wiadukcie mostu Poniatowskiego zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa ufundowana przez „I-szą Kompanję Kadrową“ ku czci dyktatora Romualda Traugutta. Uroczystość zaszczyci swą obecnością Naczelnik Państwa.

Wiec delegacji wileńskiej. We wtorek, d 9 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Ratuszu wiec informacyjny delegacji wileńskiej, na którym przemawiać będą, między innymi pp. Parczewski i Studnicki

Kwesta Pogotowia. Rozpoczęta przed kilku dniami i mająca trwać przez cały miesiąc sierpień kwesta na T-wo doraźnej pomocy lekarskiej (Pogotowie Ratunkowe) rozwija cię bardzo pomyślnie. Delegaci, upoważnieni do zapisywania członków, we wszystkich prawie wypadkach są chętnie przyjmowani, a nadto nowozapisujący się członkowie agitują wśród krewnych i znajomych i zniewalają do zapisywania się do Pogotowia. Na członków przyjmowani są wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości. Ale, znakazło się jednak kilku zamożnych mieszkańców stolicy, którzy z zimną krwią, najspokojniej oświadczyli, że nie chcą być członkami Pogotowia. W łonie grona sympatyków Pogotowia powstał projekt, aby na przyszłość w razie powtórnej odmowy tych lub innych panów, podać ich nazwiska do publicznej wiadomości.

Z Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża. Polskie T-wo Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, iż ma 5 miejsc dla rodzących w instytucie „Maternite“ przy ul. Hożej Nr. 74. Opłata za normalny poród z opieką lekarską i utrzymaniem 800 mk. dziennie. Kandydatki mogą się zgłaszać do lekarza naczelnego dr. Władysława Tyrchowskiego przy ul. Marszałkowskiej 80.

Kąpiele w nocy. Ku wygodzie mieszkańców stolicy i przyjezdnych, którzy nie mogą narazie znaleźć numeru w hotelu, Zarząd znanych zakładów kąpielowych otrzymał pozwolenie na otwarcie przez całą noc zakładu na Krak.-Przedmieściu Nr. 58, gdzie za jednym biletem można spędzić całą noc w łaźni lub wannie oraz skorzystać z czytelni pism i bufetu.

Studjum wychowania fizycznego. Przy udziale przedstawicieli ministerjum zdrowia publicznego i oświaty odbyła się w Poznaniu uroczystość poświęcenia gmachu Studjum wychowania fizycznego przy uniwersytecie poznańskim. Poznań jest obecnie trzecim po Gandawie i Kopenhadze miastem w Europie, posiadającem katedrę wychowania fizycznego.

Rada wychowania fizycznego. Ministerjum Zdrowia Publicznego na 12-go b. m. godz. 10 rano zwołuje Radę Wychowania Fizycznego i Kultury cielesnej. Obrady będą się toczyć w sali posiedzeń Ministerjum.

WYPADKI.

Ofiary kąpieli. W gliniankach, należących do folwarku Włochy, utonął podczas kąpieli Jan Pozon, bezterminowo urlopowany ochotnik 2 pułku piechoty.

— W pobliżu Jabłonny wyłowiono z Wisły zwłoki topielca około lat 13, bez ubrania; jasny blondyn, szczupły, wysoki, twarz pociągła.

Samobójstwo. Pod pociąg nr. 18 w pobliżu posterunku Ząbki na 9 wiorście od stacji wileńskiej rzuciła się pod pociąg w celu samobójczym kobieta około lat 35, która poniosła śmierć na miejscu Przy denatce nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Na przejeździe kolejowym. Pod pociąg kolejki grójeckiej Nr. 10, idący do Warszawy, na przejeździe przez szosę pod Piasecznem, dostał się wóz naładowany ziemniakami, należący do gospodarza wsi Woli Piaseckiej, Konrada Wernera. Woźnica Franciszek Urbański ciężko ranny; przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Koń zabity, wóz strzaskany.

Ukąszona przez żmiję. Studentka uniwersytetu, 25 letnia Janina Widigerówna (Twarda 35) w celach naukowych chwytała węże nad jeziorem w Kaczym Dole. W czasie tej czynności zjawiła się jadowita żmija, która ukąsiła Widigerównę w palec wskazujący prawej ręki. Od palca zaczęła puchnąć dłoń i cała ręka. Ofiarę wypadku przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Ducha. Dzięki energicznym zabiegom lekarzy, stan chorej nie budzi groźnych obaw.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Bohater i żołnierz“ B. Shawa.

Teatr Mały. Dziś „Medor“. W końcu przyszłego tygodnia ukaże się komedja Savoira p. t. „Ósma żona Sinobrodego“.

Teatr Nowości (w teatrze Letnim w ogrodzie Saskim). Dziś i jutro „Księżna Czardaszka“.

Teatr Dramatyczny. Zespół teatru Dramatycznego pod kierunkiem T. Orołwskiego daje w sobotę d. 6 go i w niedzielę d. 7-go „Nad przepaścią“, melodramat w 4 aktach ze śpiewami i tańcami A. Müllera.

Teatr Praski. Dziś komedja w 3 aktach p. t. „Małżeństwo Loli“ H. Zbierzchowskiego.

Teatr Powszechny (scena letnia Leszno róg Żelaznej). Dziś po raz pierwszy sztuka mieszczańska ze śpiewami i tańcami p. t. „Garbusek z Podwala“.

POKWITOWANIA.

Na strajkujących robotników m. Łodzi.

Zw. zaw. pracowników i pracownic krawieckich mk. 4200.

Tow. Leśkiewicz mk. 100.

Na strajkujących metalowców fabr. żyrardowskiej.

Ślusarze fabryki Ortwein i Karasiński, jako premja od wypłaty Nr. 13 mk. 2122.

Na cele kulturalno-oświatowe.

Tow. Leśkiewicz mk. 120.

Na dzieci więźniów.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Józefy Walasik, zmarłej tragicznie dnia 20 lipca r. b. składa Henryk Margulies mk. 200.

Na powstańców górnośląskich.

J. Żegawko mk. 92,50.
Pracownicy zakładów graficznych M. S. W. mk. 440.
Czesław Liwski rob. fabr. wojskowej mk. 500.
Artyści teatru żołnierskiego R. K. O. N.
Jarosławska mk. 100.
Rolski Ryszard mk. 300.
St. Widawska mk. 200.
Dąbrowska Marja mk. 200
B. Wirski mk. 500.

Eksport polski. W przyszłych tygodniach otwartą zostanie w Gdańsku wystawa wzorów i prób towarów, nadających się dla eksportu. Ważną tą dla nas sprawą zajmuje się firma Dom Handlowo-Przemysłowy“ „Piast“, która w tym celu stawia do dyspozycji przemysłu polskiego nietylko swój oddział w Gdańsku lecz i potrzebne do tej wystawy ubikacje. Wystawa wzorów nietylko będzie miała na celu informowanie firm zagranicznych, co polski przemysł w stanie jest dostarczyć, lecz przedewszystkiem służyć ona będzie do nawiązania stosunków między przemysłem polskim, a wielkiemi firmami zagranicznemi. Sposób, jaki obrała sobie firma „Piast“ prowadzi przedewszystkiem do zaznajamiania firm zagranicznych z produkcją naszego kraju. Wystawa, służyć będzie jako informator dla tych kupców, którzy nie znając naszego kraju uchylają się od zwiedzania poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Dotychczasowa działalność w zakresie eksportu firmy „Piast“, a mianowicie w eksporcie polskiego cementu daje najlepszą rękojmię, że powzięta inicjatywa prowadzona zostanie w taki sposób, który niewątpliwie zapewni szerokie pole działania za granicą. Za pomocą oddziału gdańskiego cement polski n. p. znalazł drogę do najodleglejszych zakątków świata i dziś nieomal co drugi dzień jeden statek z cementem polskim opuszcza port Gdański. Dla przedsiębiorstw przemysłowych nie powstaje z powodu nawiązania stosunków z firmą „Piast“ żaden ciężar, gdyż wysłanie wzorów, prób i okazów poza opłaceniem kosztów transportu nie obowiązuje zainteresowane firmy przemysłowe do niczego. Wszelkie ciężary, wynikające z wystawy, wszelkie koszta złączone z utrzymaniem personelu i całego aparatu oraz reklam w pismach zagranicznych ponosić będzie firma „Piast“ Wystawa w Gdańsku, która niewątpliwie ściągać będzie do siebie zainteresowanych importerów zagranicznych, służyć będzie nietylko jako przegląd wyrobów polskich, lecz przedewszystkiem przeznaczona ona będzie do informowania i nawiązywania bezpośrednich stosunków z poszczególnymi zakładami przemysłowymi. Wszelkie bliższe informacje zasięgnąć można w centrali „Piasta“ w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50.

25 IX — 5 X 1921

Targi Wschodnie

Zgłoszenia przyjmują do dnia 8 sierpnia 1921:
Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, Akademicka 17,
„ „ „ w Krakowie, Długa 1,
„ „ „ w Warszawie, Szpitalna 1
„Reklama Polska“, „Waw“, „Komispol“, „Polski Glob“, „Pronta“, „Polbal“, „Polski Lloyd“ oraz ich wszystkie oddziały.

Wszelkich informacji w sprawach transportowych, cłowych i importowych udziela BIURO TRANSPORTOWE „TARGÓW WSCHODNICH“ Lwów, plac Halicki 15, reprezentowane przez towarzystwa transportowe „Polski Glob“, Polski Lloyd“ i „Pronta“.

W czasie trwania „Targów“ odbędzie się międzynarodowy konkurs orki parowej i motorowej, organizowany przez firmę „Pion“ we Lwowie, która też przyjmuje zgłoszenia.

Okazyjnie
do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem KAZIMI METAMORFOZA
JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA.
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELIZNĘ, ZMARSZCZKI i INNE BRAKI CERY.

Mąkę amerykańską
najlepszego gatunku na worki
po 75 Mk. funt
POLECA
Polsko-Gdańskie Towarzystwo Handlowe
Piękna 3, tel. 282-87 i 194-92.

Daję na raty!!!
Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

POLSKO-GDAŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
Piękna 3, telef. 282-87 i 194-92
poleca
większą partję
ubrań gotowych.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

Spódnice angielskie	Mk.	300
Żakiety damskie	„	800
Bluzki wełniane	„	700
Bluzki batystowe	„	875
Suknie wełniane	„	1500
Koszule damskie	„	700
Dział bławatny:		
Surówka metr	„	250
Madapolamy dobr. gat. „	„	350
Wełny na suknie „	„	240
Korty podw. szerokości „	„	350
Cajgi	„	55

oraz wszelką męską konfekcję
B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

HURTOWO-DETALICZNY
SKŁAD LAMP NAFTOWYCH I SZKŁA
B-cia Wyszomirscy
Chmielna 35 (naprz. hot. Royal), tel. 106-18
dostawcy kolei państwowych, instytucji wojsk., Stowarz. spożywczych, Spółek włośc. etc. etc.
polecają w olbrzymim wyborze:
LAMPY
PALNIKI
SZKŁO
KNOTY
FAJANS
i KUCHENKI do gotowania Primus i knotowe.

Na żądanie wysyłamy franco katalogi ilustrowane. Ekspedycja towar. pocztą i koleją do wszystk. miast Rzeczypospolitej.

Zęby
sztuczne, plomby od 300, korony od 1000, usuwanie zębów bez bólu, reparacje na poczekaniu, przeróbka starych. Zakład dentystyczny. Leszno siedem.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne od 5—8.
Królewska 41. Tel. 9-42.

Aforyzm.
Mężczyznie przystoi mądrość, nauka
Koblecie za to piękność twarzy.
On też dlatego dobrej książki szuka
Ona zaś o Kneippa mydle marzy.
Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski, Nowo-Karmelicka 1 telef. 133-14.

Nici bawełna hurtowo, Centrala Nici, Krucza 24.

Potrzebne szwaczki z maszynami. Wydaję się robotę za dom. Żelazna 67 szwalnia.

Wielka wyprzedaż garniturów męskich, palt i obuwia, ceny konkurencyjne Chmielna 49 m. 5.

Zamienię pokój z kuchnią w Radomiu na Warszawę Rozbrat 8 m. 25.

Znalazcę matrykuły studenckiej (Kobylecka l. 6150) proszę o zwrot Bagatela 15.

Henryk Bezmaski
Dlaczego jestem socjalistką
Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11
Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet“ (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimska Nr. 56).

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S